DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek

• • •

WIELKA BRYTANJA zawiadomiła Sekretarjat Ligi Narodów, iż w razie wybuchu wojny Anglja nie będzie się czuła zobowiązana stosować się do t. zw. paktu generalnego, dla pokojowego załatwiania pewnego typu sporów, wynikłych z wypadków wojennych. Pakt ten zawarty został w r. 1928 i miał być prolongowany 16 sierpnia. Rzecz sama w sobie jest oczywiście błaha i bez znaczenia. Z paktem generalnym z r. 1928 nikt się już dawno nie liczy. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, iż W. Brytanja uważała za stosowne tak wyraźnie na wypadek wojny odciąć się od niego. Wygląda to tak, iż Wielka Brytanja, licząc się z możliwością wybuchu wojny, chce być w zgodzie z istniejącemi traktatami międzynarodowemi i zgóry, jakby w przewidywaniu tego, co stać się może, uwalnia się od płynących z nich zobowiązań.

Nie znaczy to oczywiście, aby Anglja liczyła się już z wybuchem wojny, aby go chciała lub do niego dążyła. Niema chyba — obok Francji — narodu tak miłującego pokój, jak bogata, syta i zadowolona z życia Anglja. Znaczy to jednak niemniej oczywiście, iż wobec rozwoju sytuacji politycznej, Anglja, mimo całego swego pacyfizmu, liczy się z możliwością wybuchu tej wojny i chce być do niej przygotowana zarówno przez spotęgowanie tempa i rozmiarów zbrojeń, jak przez wzmacnianie sojuszów i zwalnianie się z niewygodnych zobowiązań. Anglja wojny nie chce — ale się do niej przygotowuje i z nią się liczy, dalszy bowiem rozwój sytuacji międzynarodowej może ją do tej nienawistnej wojny zmusić. (n.)

„Nie wasza rzecz"

Od poniedziałku tylko z głowy—Ozonowe teorje i terminy

Marszałek Sejmu, p. Wacław Makowski, zniecierpliwił się i wkroczył w złe obyczaje Sejmu listopadowego.

Po kilku „gadatliwych" dniach w Izbie, p. marszałek zrozumiał, że tak dalej iść nie może, że wkrótce cała maszyna parlamentarna ugrzęźnie w powodzi wymowy, **w tem codziennem jeziorze przeważnie pustych słów,** które z trybuny sejmowej padały do stenogramu i usiłowały rozlewać się na prasę, na kraj. Czas mija, a przy najmniej spornym budżecie po dwudziestu kilku „retorów" staje na trybunie i... mówi.

Bodaj tam! Nie mówi, ale... czyta. Są niby gesty „trybuna", jest modulowany głos, zdaleka możnaby wnosić, że ma się do czynienia z mową prawdziwą, a tymczasem zbliska, z galerji widać, **jak pan poseł czyta kartkę za kartką,** jak kartki przeczytane odkłada i jak z upływem kwadransów rośnie koło „mówcy" kupka skrzętnie zapisanego papieru. Pęcznieje stenogram sejmowy, rozrasta się diarjusz dziennikarski, sprawozdawcy parlamentarni trudzą się nad tą „wodą" i w rezultacie w wielu gazetach niema nawet wzmianki, że dany pan poseł wygłosił „mowę dziewiczą".

W tej mierze efekt jest często całkowicie chybiony. No, ale jest przecież stenogram, można wydrukować broszurę, rozrzucić ją w swoim okręgu, pokazać w domu, żonie, najbliższym. Agenci pana posła wciskać się mogą potem między wyborców, pokazywać broszurę z wydrukowaną mową i pokrzykiwać:

— Ho, ho! Nasz poseł się „ich" nie boi. Patrzajcie, jak „im" wygarnął.

W ten sposób rośće ma „w terenie" popularność niejednego posła listopadowego, chociaż naturalnie wielu wyborców nie wie wcale, kogo oznaczać mają owe tajemnicze słowa „ich" albo „im". Ludzie z pewnością personifikują je w osobie starosty, komendanta posterunku albo zwyczajnego policjanta, co zawsze jest synonimem „władzy" i budzić może zadowolenie.

Pogoń za popularnością „w terenie" jest dobrem prawem każdego posła pod warunkiem, że jego występy w parlamencie **nie naruszają regulaminu obrad,** nie zabierają zbytecznie czasu, że poseł ma **istotnie coś do powiedzenia, a nie do c z y t a n i a.** Napisze sobie p. poseł „mowę" na kilkunastu kartkach, napracuje się, namozoli, no i oczywiście widzi siebie w roli Kiepury na trybunie Sejmu.

Nie obchodzi go nic, że właśnie przed nim kilku a nawet kilkunastu posłów mówiło to samo (czasami nawet t a k s a m o), on „odśpiewać" musi wszystko, co sobie przygotował. **Bez względu na potrzebę i na czas.** Woda zalewa Izbę, ławy ministerjalne, galerje. Grozi powódź.

Kilkakrotnie już na tych łamach zwracaliśmy uwagę, że posłowie nie powinni, że nie mają prawa czytać swych przemówień, że to zabiera zbyt wiele czasu i że zachęca do występów oratorskich także i tych posłów, którzy poza frazesami (tak w tych czasach nagminnemi) nie mają absolutnie nic do powiedzenia.

Cieszymy się, że **p. marszałek Makowski zdecydował się położyć kres tej „ulewie" poselskiej.** Sejm radził wczoraj nad budżetem ministerstwa Opieki Społecznej, a więc resortu, nie budzącego w ostatnich latach żadnych namiętności. W żargonie parlamentarnym **mówi się krótko:** „nuda".

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Ofensywa na Hiszpanję środkową

Obrońca Madrytu w Kartagenie

MADRYT, 17.2. **Ubiegłej nocy przybył do Kartageny gen. Miaja.**

W Hiszpanji, znajdującej się we władaniu gen. Franco, odbywają się poważne przesunięcia wojsk. Po przejściu ostatnich oddziałów milicji z Katalonji do Francji, 7-ma armja, która brała udział w ofensywie katalońskiej, została stamtąd wycofana na tyły.

Po krótkim odpoczynku znajduje się ona obecnie **w marszu w kierunku nowych pozycyj, gdzie koncentrowane są wojska narodowe dla wielkiej ofensywy w środkowej Hiszpanji.** Przegrupowanie sił bojowych gen. Franco jest na ukończeniu. Dokonywane jest również pośpieszne uzupełnianie materjału wojennego.

Stanowisko U. S. A.

wobec gen. Franco

WASZYNGTON, 17.2. **Ze źródeł miarodajnych donoszą, że rząd argentyński zwrócił się do departamentu stanu z prośbą o wyjaśnienie stanowiska Waszyngtonu w sprawie uznania gen. Franco.**

Stanowisko Stanów Zjednoczonych, jak słychać, nie uległo zmianie: uznanie nie może nastąpić, zanim gen. Franco nie będzie sprawował kontroli nad całem terytorjum hiszpańskiem i zanim nie będą wypełnione ogólne warunki uznania.

Alarm na trwogę

Źle się dzieje w naszych uczelniach

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Na 4 dni

wizyta min. Ciano

Ogłoszono urzędowo, że dn. 25 b. m. przybędzie do Polski z rewizytą minister spraw zagranicznych Italji hr. Ciano z małżonką. Pobyt w Polsce potrwa 4 dni.

Odłożone exposé

ministra Becka

Posiedzenie sejmowej komisji Spraw Zagr., które wyznaczone było na dziś, a na którem min. Beck miał wygłosić expose, zostało odwołane.

Nowy termin nie jest jeszcze wyznaczony.

Przeciw przedłużeniu obniżki

składki ubezpieczeniowej

W dyskusji na plenum Sejmu o budżecie min. opieki społecznej minister Kościałkowski w odpowiedzi na zgłoszone przez posłów zapytania oświadczył, że jest przeciwnikiem przedłużenia obniżki składki ubezpieczeniowej.

Obniżka ta wygasa z dniem 31 marca r. b.

— Podsekretarz stanu U.S.A. Wayne Taylor, zastępca Morgenthau'a w min. finansów, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

— W brytyjskiej Gujanie doszło do rozruchów robotniczych, w czasie których 3 osoby zostały zabite i 3 ciężko zranione.

Po 200 guldenów na głowę

Rujnujące imprezy partyjne

(Od naszego korespondenta)

Gdańsk, 17 lutego.

W polityce wewnętrznej Gdańska jesteśmy świadkami wyczynów, które rzucają jaskrawe światło na rządy narodowo-socjalistyczne.

Pierwsze trudności, jak donosiliśmy, wynikły z niedostatecznego wpływu podatków. Straty poszczególnych działów podatkowych wskazują, że mamy tu do czynienia z poważną katastrofą gospodarczą, która może zaciążyć na wszystkich dziedzinach życia gdańskiego. Podwyższenie podatków byłoby dalszym ciosem w liczne firmy gdańskie, które cierpią z uwagi na niegospodarczą politykę Senatu W. M. Gdańska i władz narodowo-socjalistycznych.

Jeszcze poważniej na życiu gospodarczem Gdańska zaciążyć może inny pomysł, który wedle wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych jest w tej chwili rozpatrywany przez Senat W. M. Gdańska.

Otóż **władze gdańskie rozpoczęły przygotowania do rozpisania pożyczki wewnętrznej na niesłychanie wysoką sumę, bo aż 80.000.000 guldenów.** Biorąc pod uwagę, że w Gdańsku mieszka około 400.000 mieszkańców musimy ustalić, że **pożyczka ta obciążyłaby każdego mieszkańca przeciętnie 200 guldenami.**

Szukanie ratunku w pożyczkach jest wynikiem imprez partyjnych, jak np. budowa wielkiego gmachu „Danziger Vorpostenu", która pochłonęła do tej chwili przeszło 1.500.000 guldenów. Trzeba gmach jeszcze wykończyć wewnętrznie i zmontować liczne maszyny drukarskie, a na ten cel potrzeba jeszcze przeszło 1.000.000 guldenów.

Poważne dalsze koszty pociągną za sobą również liczne inne gmachy, budowane na cele partyjne.

Zapewniają tu, że pożyczka wewnętrzna ma być zużyta jedynie na budowę wielkiej autostrady na terytorjum Gdańska. Chodzi o zbudowanie wielkiej autostrady oraz mostu przez Wisłę, by stworzyć nowe połączenie bezpośrednie Gdańska z Prusami Wschodniemi.

Ostatnie poczynania i projekty władz narodowo-socjalistycznych oraz Senatu W. M. Gdańska napotykają na poważne sprzeciwy sfer gospodarczych.

Może sfery gospodarcze przekonają kogo należy, że dalsze eksperymentowanie w Gdańsku jest niedopuszczalne.

Kursowały tu pogłoski, jakoby senator Böck miał podać się do dymisji. Obecnie wyjaśniło się, że był to jedynie **swoistego rodzaju protest senatora Böcka** wobec przesunięcia terminu ogłoszenia ustawy szkolnej.

W ramach akcji propagandowej przemawiali: Georg Koerner, Seeger, Böck oraz Forster.

Kierownik propagandy partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku **Otto Hess wyjechał do Niemiec,** gdzie wygłosi kilka przemówień na temat sytuacji politycznej Wolnego Miasta Gdańska.

Władze policyjne skończyły już śledztwo w sprawie **aresztowanych członków sekty badaczy Pisma Św., którzy w liczbie 38** osób oczekują na rozprawę karną w areszcie policyjnym.

Jak wynika z aktu oskarżenia aresztowani na zebraniach atakowali ruch narodowo-socjalistyczny, a nawet mieli jakoby znieważać kanclerza Hitlera.

Zakup zbóż oraz środków żywnościowych, smarów i olejów dokonywany jest w Gdańsku nadal na szeroką skalę. W Gdańsku krążą pogłoski, że magazynowanie tych rzeczy dokonywuje się na rachunek Rzeszy Niemieckiej.

(Z)

Piotrków cały w karnawale TENSZERTA pączki jada stale

„Nie wasza rzecz"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Otóż, nawet przy tej „nudzie" **zapisało się do głosu (pardon, do czytania!) przeszło 20 posłów.** To zirytowało marszałka Makowskiego.

Dwukrotnie też wezwał wczoraj p. marszałek posłów, **aby mów swoich nie czytali, lecz wygłaszali je z pamięci.** Posłowie na trybunie posługiwać się mogą tylko krótkiemi notatkami. Zresztą „czytanie" przemówień jest wzbronione przez regulamin obrad (art. 73). Jedynie sprawozdania mogą być czytane.

Po pierwszem wezwaniu „czytanie" mów trwało w najlepsze tak, że p. marszałek widział się zmuszonym powtórzyć swoje zarządzenie. **Narazie chodziło o „koleżeńskie" wezwanie i upomnienie.**

Ale od poniedziałku posłom „czytającym" będzie odbierany głos. Chwała Bogu! Zmniejszą się z pewnością potoki dżdżu sejmowego, bo przecież nie każdy z posłów listopadowych będzie chciał i mógł „wykuwać" na pamięć swoje „złote myśli".

Może od poniedziałku jawić się będą na trybunie tylko ci posłowie, którzy istotnie mają coś do powiedzenia.

Popularność „w terenie"? Trudno, trzeba ją zdobywać inaczej.

×

Szef Ozonu, **poseł gen. Skwarczyński,** najwidoczniej wiedział, co posłów czeka w kwestji „czytanego mówienia", ponieważ już w czwartek w nocy, w dyskusji nad budżetem M. S. W. **zerwał z czytaniem mowy na trybunie.**

Zrobiło to wrażenie miłe i ujmujące. Przeniesiony z koszar na obcy sobie teren polityczny i parlamentarny, musiał gen. Skwarczyński przejść owo „przeszkolenie", o którem tak głośno jest dzisiaj w rozlicznych dziedzinach życia. Po trzech miesiącach obrad parlamentarnych gen. Skwarczyński **zdecydował się na „mówienie" z trybuny sejmowej i to z pełnem powodzeniem.**

Przemówienie szefa Ozonu było tem pilniej słuchane, że dotyczyło **sprawy najważniejszej dla całego kraju, a mianowicie reformy ordynacji wyborczej do parlamentu.** P. generał Skwarczyński przypomniał najpierw, że w orędziu P. Prezydenta **„nie są określone terminy uchwały o ordynacji wyborczej",** nie jest też tam powiedziane, że ten Sejm „jest powołany li tylko do tego celu, ażeby tę ordynację wyborczą uchwalić".

A w dalszym ciągu p. generał powiedział dosłownie:

Obóz Zjednoczenia Narodowego, na skutek bojkotu wyborów przez partje opozycyjne, został postawiony w sytuacji takiej, że w tych Izbach właściwie jedynie nasz Obóz decyduje o tem, jak będzie rozpatrywać sprawę ustawy wyborczej i w jakim czasie ją opracuje.

Zmiany ustawy wyborczej domagały się były głównie wszystkie partje opozycyjne, które do tej Izby wejść nie zechciały. Musimy więc my, Obóz Zjednoczenia Narodowego tak przepracować ordynację wyborczą, by uwzględnić życzenia naszego społeczeństwa, nawet z opozycją włącznie.

Uświadamiamy sobie dokładnie trudność tego zadania, bo skoro my ordynację wyborczą uchwalimy, a nieobecni tutaj powiedzą, że ta ordynacja im nie odpowiada, to znowu zbojkotują wybory i będzie dalej ta sama sytuacja — i wkółko Macieju.

Ozon nie chce „przejściowej i tymczasowej" zmiany ordynacji wyborczej, ale ustawy „przemyślanej i trwałej", co **„wymaga długiej pracy".** Ozon pracować będzie „nad dobrą ordynacją wyborczą", będzie ją „rozpracowywać".

Teraz wiemy wszyscy, dokąd zmierza, dokąd żegluje Ozon. Gen. Skwarczyński potwierdził wszystkie te informacje i domniemania, które kursowały w kołach politycznych.

Zmiana ordynacji wyborczej? **Tak, bo jest nakazana orędziem P. Prezydenta.**

Termin tej reformy? **Termin należy do nas,** gdyż orędzie Zamkowe go nie ustaliło. **Zniecierpliwionemu i wołającemu o szybką reformę wyborczą społeczeństwu Ozon odpowiada, to jest „nasza sprawa".**

Używając mowy Pisma, Ozon mówi narodowi:

— **„Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile".**

A jaka będzie, jaka ma być ozonowa ordynacja wyborcza? Z przemówienia gen. Skwarczyńskiego m o g ł o b y wynikać, że taka, **aby opozycja wreszcie przestała bojkotować wybory sejmowe i weszła do parlamentu.** Rzeczywiście, niektóre czynniki rządowe zdają sobie sprawę, że państwo nie powinno, że nie może mieć trzeciego Sejmu, wybranego w atmosferze bojkotu i abstynencji społeczeństwa.

Być może, iż te właśnie czynniki rozsądku wezmą górę w obozie rządowym, że one spowodują, iż **przed uchwaleniem nowej ordynacji nadejdzie czas na rozmowy, na uzgodnienie stanowiska ze stronnictwami opozycyjnemi.** Są i tacy, którzy te właśnie p r z e w i d y w a n e rozmowy „ordynacyjne" gotowi są uważać za jakiś wstęp, za jakiś krok do pojednania w społeczeństwie polskiem.

Tylko nieznany jest rok, miesiąc, dzień i godzina. Termin chowa w swojem łonie Ozon i jego kierownik polityczny marszałek **Miedziński.**

Koła polityczne twierdzą mianowicie, że deklaracja sejmowa gen. Skwarczyńskiego w sprawie reformy wyborczej zrodziła się z głowy marszałka Senatu, płk. Miedzińskiego, **zupełnie tak,** jak przed wiekami Pallas Atene wyskoczyła z głowy gromowładnego Zeusa.

To wszystko, co mówi Ozon o reformie wyborczej, **ma w sobie coś z planu i coś z teorji.** Teorja jest szara, jak mówi poeta, zielone jest tylko drzewo życia.

Życie łamie też często wszelkie teorje. Być może, że życie złamie również teorję Ozonu co do terminu **uchwalenia reformy wyborczej.**

Życie spieszy się, a cały naród reformę wyborczą uważa za bardzo pilną.

×

W kuluary sejmowe, co jest zjawiskiem naturalnem, **wpadły wczoraj pogłoski i plotki personalne.**

Mówi się, że dyskusja w senackiej komisji budżetowej **zachwiała pozycją ministra oświaty, prof. Świętosławskiego.** Szczególnie wielkie i dojmujące wrażenie wywołało przemówienie sen. prof. Bartla o stosunkach na wyższych uczelniach.

W Wilnie wojewoda Bociański postawił podobno kwestję swojej dymisji przy rozpatrywaniu sprawy wydalenia docenta red. Ancewicza z Wilna.

W Cieszynie Zachodnim na balu akademickim b. poseł do parlamentu Czechosłowacji, **dr. Jan Buzek, nie przyjął wyciągniętej do niego dłoni senatora dr. Wolfa.**

Chodzi podobno o „niesmaczne i nieuzasadnione" wysuwanie się sen. Wolfa w wywiadzie prasowym na czoło wydarzeń podczas zaboru czeskiego. Było też „lekceważące wyrażanie się" o pośle dr. Buzku.

Na całem Zaolziu aż huczy.

(=)

Przymus skompromitowany

w organizacji poleskiej

Na konferencji prezesów dobrowolnych organizacyj rolniczych, zwołanej przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych do Warszawy, zabrał głos prezes poleskiego W.T.K. i O.R. Roth.

Mówił on, że szkoda czasu i wysiłku na ciągłe reorganizacje rolnictwa zamiast właściwej współpracy istniejących organizacyj i mobilizowania źródeł finansowych dla właściwych zadań. Na Polesiu dochodzi do takiej anomalji, że instruktorowie rolniczy nie chcą pracować z członkami Kółek Rolniczych.

Na Polesiu istniała już swego czasu eksperymentalna przymusowa organizacja rolnicza, zwalczająca zdecydowanie dobrowolne Kółka Rolnicze. **Nie dała ona żadnych efektów gospodarczych, natomiast przeciążyła niepomiernie budżety powiatowe.**

Niemieckie odczyty

o Ukrainie w Wiedniu

W sali „Niemieckiego Klubu" w Wiedniu wygłosił odczyt o Rusi Podkarpackiej dr. Koch, poruszając przy tej sposobności całokształt zagadnień ukraińskich.

Na sali znaleźli się burmistrz Wiednia, ukraińscy generałowie Kraus i Kurmanowycz oraz 80 proc. słuchaczy Niemców.

Prelegent podkreślił, że duże zainteresowanie problemem ukraińskim wśród Niemców istnieje dlatego, że na Ukrainie Sowieckiej żyje miljon Niemców-kolonistów, w Małopolsce i na Wołyniu 200.000, na Rusi Podkarpackiej 20.000.

W wiedeńskiej „Uranji" o zagadnieniach ukraińskich mówił dr. Rohrbach.

Przybyła do Huszt delegacja rządu Trzeciej Rzeszy, przeprowadziła rozmowy z rządem Podkarpackiej Rusi w sprawie konsulatu generalnego.

Pod rygorami prawa

Wniosek o zatrudnieniu Polaków

Poseł Jóźwiak zbierał wczoraj podpisy pod wniosek o zmniejszenie bezrobocia wśród ludności narodowości polskiej.

Wniosek ten zawiera postanowienie, że każda osoba fizyczna lub prawna, zatrudniająca inne osoby, jest obowiązana pod rygorami prawa zatrudniać przedewszystkiem pracowników narodowości polskiej, t. j. takie osoby, których przynależność do narodu polskiego nie budzi żadnych wątpliwości.

Norma zatrudnienia pracowników narodowości polskiej wynosi: przy jednym robotniku względnie jednej najemnej sile 100 proc. zatrudnienia, przy 2 siłach najemnych 50 proc., t. j. jedna zatrudniona osoba musi być narodowości polskiej.

W wypadkach zatrudniania więcej jak dwie osoby stan zatrudnienia pracowników narodowości polskiej musi wynosić przy pracownikach umysłowych 75 proc. ogólnego zatrudnienia, przy fizycznych 90 proc., w danem przedsiębiorstwie, wliczając w to filje i wszystkie oddzielne zakłady. Odchylenia od tej normy wdół o 10% są dopuszczalne. Art. 3 powiada: Wszelkie wykroczenia przeciwko niniejszej ustawie podlegają karze grzywny od 100 do 10 tys. zł. i więzienia od 4 do 5 lat.

Polskie nabożeństwo w Watykanie

w obecności pods. stanu Szembeka

RZYM, 17.2. Dziś rano **przybył tu podsekretarz Stanu w M.S.Z. p. Szembek.**

Dziś rano ks. biskup Dubowski odprawił w kościele św. Stanisława mszę św. za spokój duszy Piusa XI.

Na nabożeństwie obecni byli m. in. ks. kardynał Prymas Hlond, podsekretarz Stanu Szembek, chargé d'affaires Janikowski i delegacja Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z rektorem Antoniewiczem na czele.

Za bojkot wyborów

Dwa wyroki skazujące

Sąd grodzki w Słomnikach skazał dwóch członków Str. Narodowego aplikanta adw. Gołaszewskiego i studenta Warczewskiego z Krakowa na 2 mies. aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Polska na 3 miejscu

w biegu patroli wojskowych

W piątek odbył się w Zakopanem międzynarodowy bieg patroli wojskowych ze strzelaniem na 25 klm.

W czasie startu obecny był na stadjonie narciarskim pod Krokwią Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Startowały ogółem patrole 7-iu państw. Sensacją zawodów był **wielki sukces patrolu polskiego, który zajął 3-cie miejsce, bijąc faworytów biegu patrolowego Włochów i Finnów oraz Rumunję i Węgry.**

Drugą niespodzianką było 1-sze **miejsce Niemiec.** Powszechnie spodziewano się, że walka o 1-sze miejsce rozegra się pomiędzy Italją, która broniła prymatu zdobytego w Garmisch a Finlandją, która triumfowała w ub. latach, a chciała się zrewanżować Włochom za porażkę w Garmisch.

Drugie miejsce zajęła **Szwecja,** czwarte Włochy, 5) Finlandja, 6) **Rumunja, 7 Węgry.**

Bez prababki

Nowy rząd węgierski

BUDAPESZT, 16.2. **Regent Horthy powierzył dziś rano misję tworzenia gabinetu ponownie hr. Teleky.**

Hr. Teleky w godzinach południowych ukonstytuował gabinet.

Sprawowaną dotychczas przez hr. Teleky'ego tekę wyznań i oświecenia publicznego objął b. długoletni kierownik tego resortu min. Homan, który zaledwie przed rokiem ustąpił ze stanowiska ministra oświaty.

Poza tą jedną zmianą **lista gabinetu jest identyczna z listą członków rządu Imredy'ego.**

BUDAPESZT, 17.2. Dziś, o godz. 11.30 odbyło się zaprzysiężenie rządu Teleki'ego przez regenta.

W godzinach popołudniowych **odbyło się pierwsze posiedzenie gabinetu.** W najbliższy wtorek odbędzie się posiedzenie parlamentu, na którem premjer Teleki wygłosi mowę programową.

Mowa ta — jak twierdzą w budapeszteńskich kołach politycznych — **nie będzie zawierać żadnych nowych elementów politycznych.**

Regent Horthy wystosował do b. premjera Imredy'ego pismo, w którem w serdecznych słowach wyraża mu podziękowanie

Odroczone sformułowanie żądań włoskich

Mussolini uczyni to dopiero po 23 marca

RZYM. 16.2. Mussolini odroczył **oficjalne sformułowanie aspiracyj włoskich na Morzu Śródziemnem do przyszłego miesiąca.**

Nastąpi to po zebraniu Wielkiej Rady Faszystowskiej, wyznaczonej na dzień 21-go marca r. b., i po inauguracyjnem zgromadzeniu nowej izby faszyzmu i korporacyj, które odbędzie się dnia 23-go marca r. b. (ATE).

Uprzemysłowienie kraju

Troska o rentowność

W komisji budżetowej Senatu sen. **Kobylański** (niezależny) referował wczoraj budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Dochód społeczny w Polsce — mówi sprawozdawca — jest oceniany na 19 miljardów zł., wypada więc na głowę ludności około 600 zł., podczas gdy Stany Zjednoczone mają dochód 3.700 zł., Francja — 1.800 zł., Anglja i Niemcy — 1.750 zł. Okazuje się z tego, że największy dochód społeczny mają kraje, gdzie przeważająca część ludności pracuje w przemyśle i górnictwie. W Polsce musimy dążyć do uprzemysłowienia kraju.

Utrzymanie nadal stanu, w którym istnieją dwie nierówne gospodarki — rolnicza, obejmująca 61% ludności i nieporównanie mniejsza przemysłowa — prowadzi do chronicznego braku równowagi między produkcją przemysłową a rolniczą.

Uprzemysłowienie winno polegać na: 1) zwiększeniu naszego potencjału technicznego w systemie obrony państwa zapomocą rozbudowy wielkiego i średniego przemysłu w gałęziach przydatnych dla tego celu; 2) prowadzeniu polityki gospodarczej, któraby w pełni wyzyskała surowce krajowe; 3) spowodowaniu rozwoju małych i średnich zakładów przemysłowych jako naturalnych konsumentów surowców krajowych; 4) udoskonaleniu metod pracy produkcji przemysłowej; 5) realizacji urządzeń gospodarczych w skali państwowej, jak elektryfikacja, rozbudowa dróg itd., 6) rozbudowie urządzeń gospodarczych dla handlu; 7) wychowaniu zawodowem ludności w dziedzinie przemysłu, górnictwa i handlu.

Po dłuższym wywodzie o polityce surowcowej sen. Kobylański przechodzi do zagadnienia etatyzmu.

Problem etatyzmu w intencji rządu mierzy się, jak sądzę, stopniem aktywności udziału sfer gospodarczych w pracach przebudowy gospodarczej. Natomiast rząd musi się bronić przed tem, aby pewne czynniki, choć niewątpliwie ważne i odpowiedzialne, były dzięki jakimś specjalnym powodom wyzyskiwane dla tworzenia oazy szczęśliwości. Dotyczy to np. hurtowników żelaznych i węglowych. Do tego też zmierza polityka rządu w zakresie karteli. Należy stwierdzić, że niema walki z kartelami jako z formą, która przez porozumienie zamierza wpływać na produkcję lub sprzedaż. Słuszny natomiast jest nadzór rządu nad wybujałościami, które na tym gruncie powstają. Wybujałości te muszą być bezwzględnie tępione. Równie pozytywny jest stosunek M. P. i H. do **problemu cen, opierających się na przesłankach rentowności.**

Dalej mówił sprawozdawca o unarodowieniu życia gospodarczego, zalecał wprowadzenie w Polsce wzorem Niemiec organizacji „Kraft durch Freude". Na zakończenie sen. Kobylański przypomniał, że w preliminarzu budżetowym Min. Przemysłu i Handlu wydatki przewidziane są na **55.195.000 zł., dochody na 31.400.000 zł., a wpływ z przedsiębiorstw i zakładów na 5.798.800 zł.**

Po sprawozdawcy przemawiał minister Roman, którego mowę dajemy oddzielnie.

Alarm na trwogę

Źle się dzieje w naszych uczelniach

Że na naszych wyższych uczelniach nie dzieje się dobrze, o tem wiedzieliśmy i to pisaliśmy—już dawno. Moglibyśmy też służyć p. premjerowi B a r t l o w i — którego mowa na komisji budżetowej Senatu powinna być wydrukowana złotemi głoskami w dziejach parlamentaryzmu polskiego — całym szeregiem szczegółów, ilustrujących fatalne przygotowanie młodzieży wstępującej do naszych szkół akademickich.

Premjer Bartel mówił o przygotowaniu młodzieży rozpoczynającej studja na politechnice — z naszej strony mielibyśmy do dyspozycji pana premjera szereg informacyj o młodzieży w seminarjach h u m a n i s t y c z n y c h, a więc mającej przygotowanie h u m a n i s t y c z n e; w pewnem takiem seminarjum zidentyfikowano niedawno Hektora... jako powszechne imię psa!

Każdy profesor uniwersytetu ma za sobą takie i temu podobne doświadczenia. Młodzież jest przez cały czas nauki w szkołach średnich zapracowana od rana do nocy, a potem przychodzi na uniwersytet, czy politechnikę i okazuje się, iż wystarczyło trzech miesięcy wakacyj, aby cały zasób wiadomości wywietrzał jej najzupełniej z głowy.

Dziwnie lotna jest ta nauka, zdobyta w naszych gimnazjach i liceach i zupełnie nie chce trzymać się głów młodzieży.

Za to — jak to słusznie podkreślił premjer Bartel, a na co również zwracaliśmy już nieraz uwagę — wychowańcy naszych szkół średnich rozpoczynają naukę akademicką z dużą umiejętnością... pisania referatów i prowadzenia namiętnych dyskusyj. Wygląda to mniej więcej tak, iż wychowanek naszego gimnazjum czy liceum umie na zawołanie przeprowadzić polemikę na temat roli dziejowej Napoleona — tylko uważa go przytem za jednego z najwybitniejszych wodzów rzymskich.

Premjer Bartel w swem przemówieniu postawił wogóle niejedną kropkę nad niejednem i.

Tak np. uwaga o **przeładowaniu wykładami programu prac naszej młodzieży akademickiej** jest uderzająco słuszna. Wprowadzenie magisterjów wraz z niesłychaną wręcz liczbą egzaminów, rozrywających bieg normalnej pracy studenta jest tej anomalji wykładowej prostą i konieczną konsekwencją. Niektóre wydziały naszych szkół akademickich muszą brać na siebie zadania, których wypełnienie należy właściwie do szkoły średniej. Są profesorowie, którzy na pierwszych latach studjów swoją pracę rozpoczynają — od zakazu pisania referatów i prowadzenia dyskusyj, oraz nakazu uczenia się rzeczy najelementarniejszych. Inne wydziały — jak np. ciągle jeszcze wydziały prawa zwłaszcza w niektórych uniwersytetach — zadowalają się masową fabrykacją patentów. **Wszystko to wielkim głosem domaga się reformy i to reformy jak najszybszej.**

* * *

Premjer Bartel drugą część swej mowy poświęcił atmosferze, panującej na naszych wyższych uczelniach i poruszył w niej nieszczęsną, a tak dobrze znaną sprawę rozpolitykowania naszej młodzieży.

Sprawa ta ma zresztą bardzo skomplikowane podłoże. Wychodzi ona oczywiście poza mury naszych wyższych uczelni, wyrasta na gruncie ogólniejszym, a jej rozstrzyganie i jej przebieg są w oczywistym związku z prądami ogólniejszemi, które jedynie w sposób bardzo znamienny wyładowują się na powierzchni naszego życia akademickiego.

Że wyładowanie to następuje w formie tak gwałtownej, rzecz to napewno godna pożałowania przedewszystkiem z punktu widzenia samej młodzieży — za to jednak młodzież ta tylko częściowo ponosi odpowiedzialność. W kraju, **w którym zahamowane jest normalne życie polityczne**, gdzie namiętności polityczne nie znajdują normalnego ujścia w działalności politycznej — tam to **wyładowanie nastąpić musi i następuje zawsze w miejscach najmniej właściwych.** Nasze wyższe uczelnie **są terenem względnej swobody ruchów** i to właśnie predestynuje je jako teren tarć i wyładowań o charakterze politycznym, w których zresztą pośrednio bierze udział i społeczeństwo starsze.

Byłoby zresztą błędem wręcz straszliwym, gdyby dla zmiany tego stanu rzeczy chciano np. odciągać młodzież od polityki drogą jeszcze jednej serji zakazów, represyj itd. Nie jesteśmy napewno zwolennikami kierunku akcji politycznej naszej młodzieży i ubolewamy szczerze nad atmosferą gorszących bójek, ekscesów i awantur, których widownią są w większości nasze uczelnie; uważamy jednak, iż jeszcze do gorszych rezultatów doprowadziłyby musiały metody — stosowane z tak wątpliwem powodzeniem w stosunku do społeczeństwa dojrzałego. **Zamknięcie wentylu akademickiego byłoby błędem wręcz nie dodarowania. Wentyl ten trzeba otworzyć gdzieindziej.**

* * *

Na szczęście — nasze władze oświatowe nie mają, zdaje się, zamiaru popełnić tego błędu. Popełniają one natomiast **błąd inny, także bardzo poważny.**

Błędem tym jest w stosunku do młodzieży akademickiej **zabójcza wręcz niekonsekwencja.**

Niekonsekwencja mści się w życiu zawsze, w stosunku do młodzieży jest zaś grzechem nie do odrobienia. Każdy pedagog wie o tem doskonale, iż można być w stosunku do młodego wychowanka pobłażliwym lub surowym, nie wolno tylko zmieniać decyzyj i zabroniwszy czego, po pewnym czasie na to się godzić.

W stosunku do młodzieży akademickiej **nie robiono natomiast nic innego.**

Najpierw zawieszano wykłady, bo młodzież narodowo - radykalna (jak słusznie podkreślił premjer Bartel, stanowiąca tylko znikomą część młodzieży akademickiej) nie chciała siedzieć z Żydami; potem na podstawie „rozporządzeń administracyjnych" rektorów wprowadzono podział na lewą i prawą stronę i zmuszono nawet młodzież przeciwną tej polityce, do izolacji względem Żydów.

Najpierw głoszono szumnie i głośno (przez radjo i przy każdej okazji), iż szkoły akademickie stosują zasadę równouprawnienia wyznaniowego, aby następnie niektóre wydziały, a nawet cały jeden uniwersytet zamknąć wogóle przed Żydami.

Najpierw organizowano na naszych uczelniach różne „Legjony Młodych" itd., wszelkie inne ugrupowania polityczne młodzieży odsądzając publicznie od czci i wiary, aby wreszcie doprowadzić do tego, iż rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza wstaje demonstracyjnie podczas oenerowskiego „Hymnu młodych".

Najpierw wreszcie odebrano młodzieży prawo samorządu nawet w jej własnych sprawach — aby potem pertraktować z nią na forum różnych rektoratów na temat — polityki narodowościowej wyższych uczelni...

Czy można w tych warunkach dziwić się postępowaniu młodzieży? Wszak najbardziej trzeźwi dojść muszą do rewelacyjnego wniosku, iż od „poczciwych" władz szkolnych — wszystko jedno: — ministerstwa W. R. i O. P. czy władz akademickich — awanturami i krzykami **można osiągnąć naprawdę wszystko.**

Wytwarza to **w naszych wyższych uczelniach niebezpieczne formy typowej pajdokracji, wprowadza zupełny zamęt w młodych zapalonych głowach, no i ostatecznie podrywa całkowicie autorytet rektorów, senatów, profesorów.**

Sądzimy, iż zygzakowość linji postępowania naszych władz oświatowych jest w gruncie rzeczy najważniejszem źródłem tego zła, które dzieje się na naszych wyższych uczelniach.

Ch.

W świetle prasy

Różne jamniki

Z. W. na łamach „Zwrotu" omawia ostatnie uchwały Rady Naczelnej i postawę Stronnictwa Ludowego:

„Jakże znamienne jest zachowanie się wobec ostatnich uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Z jednego drzewa może być krzyż, ale może być i łopata. Może się nareszcie chłopom sprzykrzyć patrjotyzm i cięgi, jakie biorą za patrjotyzm. Mogą wrócić nie tylko do wideł i gnoju, bo tych nie opuścili, ale do żądań poniechanych. A te znajdą grunt podatny, bardzo podatny. Nietylko nie wymagają ofiar, ale przedstawiają korzyści. Różne jamniki, podkopujące choćby Stronnictwo Ludowe, nie zdają sobie widocznie sprawy, z jak niebezpiecznym igrają ogniem. Spakobiercami nie byliby oni. Gdyby miały nadejść te nieszczęsne dni, w których chłopi czy to rozgoryczeni, czy idący za złudnemi nadziejami machnęliby rękami na Polskę i na patrjotyzm, byłoby to największe z nieszczęść, jakie przeżywamy. Miejmy nadzieję że się to nie stanie, ale starajmy się jak najprędzej położenie zmienić".

Parlament w ustroju Polski

Z. S. w „Gazecie Polskiej" tłumaczy, że ozonowy parlament jest przewidzianą przez konstytucję częścią składową ustroju Polski.

„Ostatnie wybory — pisze „Gazeta Polska" — wykazały, że w społeczeństwie przeważają prądy jedności i dyscypliny państwowej. Zwycięstwo Obozu Zjednoczenia Narodowego stało się wyrazem tych prądów, a dalsza jego praca pogłębiać będzie i rozwijać ich zasięg w życiu całego społeczeństwa".

Wszystko inne, według urzędowego organu ozonowego, to

„spychane coraz bardziej na peryferje życia polskiego, grupy polityczne, które chciałyby naruszenia jednolitej struktury naszego państwa i powrotu do starego ustroju chwiejnej równowagi wewnętrznej".

Sejm powiatowych wielkości

Reasumując spostrzeżenia o dyskusji budżetowej na plenum Sejmu pisze „Dziennik Bydgoski":

„Sejm powiatowych wielkości, napisaliśmy po wyborach listopadowych. Twierdzenie to dziś podtrzymujemy. Posłowie, którzy nie mają odwagi dotknąć poważnych zagadnień, którzy nie chcą narażać się, walczyć i myśleć, a tylko brać djety i bić oklaski niech idą do domu. Oczywiście przedtem uchwaliwszy nową ordynację wyborczą".

Z pogardą

Wobec ataku „Zaczynu" na Stronnictwo Ludowe organ naczelny tego stronnictwa „Zielony Sztandar" pisze:

„Odpowiadać punkt po punkcie „Zaczynowi", nietylko zajęłoby za dużo miejsca, ale byłoby za dużym zaszczytem dla autorów artykułu w „Zaczynie". Odpowiada się na zarzuty, ale z pogardą przechodzi się do porządku nad wymyślaniami tego rodzaju, iż „przywódcy Stron. Ludowego są wyzuci z instynktu państwowego".

Sprawa dr. Ancewicza

Donosiliśmy za „Kurjerem Wileńskim" o wysiedleniu z Wilna dr. Ancewicza. „Kurjer Wileński" pisze, iż

„w związku z nakazem opuszczenia Wilna, doręczonym dr. Ancewiczowi, przełożeni jego ks. rektor Wóycicki i dyr. Wl. Wielhorski interwenjowali u p. wojewody Bociańskiego prosząc o cofnięcie nakazu. O ile nam wiadomo interwencje nie odniosły skutku. Również o ile nam wiadomo nie zostały wyjaśnione przyczyny wysiedlenia. Prawo zezwala władzom administracyjnym na niemotywowanie decyzji o wysiedleniu".

Zygmunt Nowakowski skarży

Z Krakowa donosi „Kurjer Warszawski":

„Zastępca prawny dra Zygmunta Nowakowskiego wniósł skargę sądową przeciwko redaktorom „Dziennika Polskiego", wychodzącego we Lwowie. Zapowiadający się proces budzi duże zainteresowanie, gdyż będzie on echem wystąpień wspomnianego pisma w związku ze znanym feljetonem dr. Z. Nowakowskiego i zamieszczonym później na łamach „I.K.C." komunikatem urzędowym, nadesłanym przez p. premjera. Nadmienić należy, że skarga sądowa zarzuca „Dziennikowi Polskiemu" oszczerstwo".

Bez rozumu...

W „Djarjuszu Sejmowym" znajdujemy następujące oświadczenie ozonowego posła Wydry w czasie dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych:

„Pos. Wydra apeluje do prasy, żeby zechciała krytycznie oceniać również i posłów, należących do Obozu Zjednoczenia. Dzisiaj każdy z posłów niezależnych jest nieomal bohaterem, a każdy poseł Obozu Zjednoczenia — bez rozumu, bez zdolności do ujmowania spraw. Mówca dodaje, że godzi się zresztą być szarym pracownikiem i dokonać rzeczy, o których będą mówiły następne pokolenia".

Umorzenie śledztwa

Wileńskie „Słowo" donosi, że umorzono śledztwo przeciw dwu osobom, podejrzanym o rzucenie w nocy z 16 na 17 czerwca 1938 r. 2 petard do okien redakcji tego pisma:

„A przecież pozornie wykrycie to jest bardzo łatwe. Skoro sprawcy przyjechali samochodem, to przecież w Wilnie tak mało samochodów, a w nocy nad ranem tak mało ich kursuje. Czyżby tą drogą nie można było wykryć samochodu, a później także sprawców. Przecież z łatwością wykrywano przestępstwa, które się działy w sposób o wiele bardziej skomplikowany. Wykrywano specjalnie w Wilnie przestępstwa, o których literalnie nikt nie wiedział, jak nap. deportowanego z Wilna świątobliwego kapłana ks. Tołłoczki. Sprawa zamachu na płk. Koca też wykryta nie została".

Przeciw nadmiernym emeryturom

Jak donosi „Dziennik Powszechny":

„gen. Żeligowski zbiera podpisy pod wniosek, wzywający rząd do zmiany ustawy o emeryturach w tym kierunku by żadna emerytura nie przewyższała 1000 zł. miesięcznie".

Pomarańcza Nuncjusza

Red. Jan Lankau opisuje w „I. K. C." wydarzenie, którego był świadkiem późną jesienią 1920 r. Autor wraz z przyjacielem spacerował w Parku Ujazdowskim w Warszawie:

„Było dość pusto w parku, spacerowali nieliczni ludzie. Aż raptem zbliżył się ku nam starszy ksiądz. Szedł wolno, opierając się na lasce. Jego oczy osadzone głęboko, patrzyły bystro. Przystanął, uśmiechnął się do dzieci i usiadł w pobliżu nas na ławce. Widocznie miał tu znajomych, bo kilku malców podeszło śmiało do księdza. Ksiądz tymczasem sięgnął do sutanny i wyciągnął owoc, który wzbudził ogólną sensację. Była to bowiem pomarańcza. Autentyczna pomarańcza! Ksiądz z pomarańczą stał się przedmiotem powszechnego zainteresowania. — Ależ panie, szepnął nagle mój towarzysz, ten ksiądz, to jest nuncjusz apostolski Achilles Ratti. Dzieci łakomie spoglądały na pomarańczę, a nuncjusz dzielił ją i rozdawał to skoncentrowane słońce południa, swojej ojczyzny dalekiej Italji, biednym niedożywionym polskim dzieciom".

Tajemnicza komisja

Nowe gwałty na Śląsku Opolskim

Zwraca uwagę „Warszawski Dziennik Narodowy", że według informacji „Posener Tageblatt'u":

— „Polsko- - niemieckie rokowania mniejszościowe, przewidziane na początek tego tygodnia, zostały odroczone na kilka dni. Jako przyczynę odroczenia podaje się, że niektórym członkom polskiej delegacji uniemożliwiają wyjazd do Berlina posiedzenia Sejmu odbywające się w tym tygodniu".

Do tej wiadomości dodaje gazeta niemiecka taki komentarz:

— „Po zadowalającym wyniku ostatniej niemieckiej wizyty ministerjalnej w Warszawie po obu stronach powstała poważna wola podmurowania dobrych stosunków sąsiedzkich, leżących po linji wielkiego rozwoju politycznego, przez troskliwe traktowanie obustronnych zagadnień mniejszościowych. Na tej podstawie ustalono w zeszłym miesiącu w Warszawie między ministrem spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropem i polskim ministrem spraw zagranicznych Beckiem podjęcie polsko - niemieckich rokowań dla zbadania obustronnych skarg i ustalenia przyczyn istniejących jeszcze niedomagań".

Kilka pism powtarzając doniesienie niemieckiej gazety poznańskiej słusznie podkreśla, że pragnęlibyśmy i z polskiej strony dowiedzieć się czegoś o tej sprawie, co to za komisja i co ona ma w Berlinie robić.

* * *

„Nowiny Codzienne" z Opola podają następujący fakt, który jeszcze raz dobitnie świadczy, jakich metod używa się w stosunku do polskiej mniejszości w Niemczech.

W Wędzinie, w pow. dobrodzieńskim zmarł działacz polski Franciszek Gorzołka, który pozostawił pięcioro dzieci, uczęszczających do polskiej szkoły. Ledwo zamknęło się wieko trumny ś. p. Gorzołki, ustanowiony przez Sąd Opiekuńczy w Oleśnie opiekun, renegat **Thomas Kosalla żąda wycofania sierot ze szkoły polskiej, a następnie wraz z miejscowym nauczycielem niemieckim Brommerem, wycofanie to przeprowadza.**

Polskie Tow. Szkolne w Opolu zwróciło uwagę opiekunowi i odnośnym władzom na fakt przeoczenia istniejącego zarządzenia prezydenta regencji, które zakazuje przepisywania dzieci szkolnych z jednej szkoły do drugiej w ciągu roku szkolnego.

Jednak regencja lakonicznie oświadczyła, że w sprawie tej musi wprzód wydelegować radcę szkolnego celem zbadania sprawy, a potem dopiero może wydać odpowiednie zarządzenia.

Bezkarny napad na Polaka w Gdańsku

Jak donosi z Gdyni „Il. Kurjer Codzienny":

„Znów mamy do zanotowania wypadek bestjalskiego pobicia przez hitlerowców gdańskich Polaka.

Zdarzyło się to 14 b. m. w Migowie, koło Wrzeszcza. Sąsiedzi pobitego Polaka, p. Teodora Lochtedta już oddawna odnosili się wrogo do niego, zarzucając mu, że nosi nazwisko niemieckie i powinien czuć się Niemcem, a nie uważać się za Polaka. Wszelkie docinki i zaczepki p. Lochtedt znosił mężnie i spokojnie, co tembardziej podniecało złość sąsiadów, członków czynnych partji hitlerowskiej.

Ta cierpliwość p. Lochtedta doprowadziła wreszcie do wyładowania złości hitlerowców, którzy bez żadnych przyczyn napadli na Polaka i dotkliwie pobili go do krwi. O wypadku zawiadomiono policję i lekarza, który opatrzył ofiarę bestjalskiego pobicia.

Policja, jak zwykle, nie znalazła sprawców, jakkolwiek pobity Polak wskazał na swych sąsiadów".

Winowajca z przed 125 lat

W depeszy z Rzymu donosi „Kurjer Warszawski":

„Osservatore Romano" poświęca pierwszy artykuł polityczny od śmierci Piusa XI kryzysowi rządowemu na Węgrzech. Upadek premjera dość dużego państwa z powodu posiadania prababki Żydówki, która zresztą przyjęła chrzest, jako 7-letnie dziecko, daje asumpt organowi watykańskiemu do ironicznej uwagi, że „część odpowiedzialności za drugi kryzys rządowy od czasu przyłączenia górnych Węgier do macierzy przypada na Żyda, żyjącego przed 125 laty".

Zaczynajmy od małego

Minister Roman o rozwoju drobnych i średnich warsztatów pracy

W komisji budżetowej Senatu wygłosił obszerne przemówienie p. minister Roman, poświęcone doniosłemu zagadnieniu drobnej i średniej wytwórczości. Przemówienie to podajemy poniżej w obszernem streszczeniu.

×

Drobna i średnia wytwórczość — mówił p. minister — jest na całym świecie podstawą stanu średniego. I u nas zagadnienie to wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc. Skoro bowiem zadaniem naszem jest prowadzenie narodowej polityki gospodarczej— to w pierwszej linji należy zwrócić uwagę na przedsiębiorczość dostępną dla najszerszych rzesz naszego narodu. Nie posiadamy wielkich kapitałów narodowych — przeto w olbrzymiej ilości wypadków musimy zaczynać od małego — tylko w ten sposób możemy tworzyć nasz prawdziwie polski przemysł i handel. Tem więcej, że średnia i mała wytwórczość pojęta najogólniej, powstając i rozrastając się na naszej ziemi sprzyja w wysokim stopniu rozwojowi tych zasadniczych postulatów naszej gospodarki, jako to: 1) Unarodowienie przedsiębiorczości; 2) Walka z bezrobociem; 3) Tworzenie racjonalnych dostaw obronnych; 4) Tworzenie odpowiednich warunków dla powstawania specjalnej zasadniczo ważnej wielkiej wytwórczości.

P. minister zwrócił przytem uwagę na to, że dziś **o stopniu uprzemysłowienia nie decydują wyłącznie wielkie przedsiębiorstwa, lecz coraz większego znaczenia nabiera istnienie dużej ilości średnich i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.** Te tendencje dekoncentracyjne przejawiają się wyraźnie zagranicą i nawet w krajach, które były ojczyzną gigantów.

Popieranie wynalazczości rodzimej

Przechodząc do spraw drobnego i średniego przemysłu p. minister podkreślił wielką inwencję twórczą licznych przedsiębiorców. Inwencję, która przebijać się musi przez rozliczne trudności. P. minister **docenia znaczne sukcesy i osiągnięcia techniczne wielkich zakładów przemysłowych.** Dysponują one jednak większemi możliwościami w tej mierze. Pozatem **drobna wytwórczość jest pionierem wynalazczości rodzimej.** Jej trzeba przyjść z pomocą.

Po tej linji idzie opracowywana przez M. P. i H. **nowelizacja ustawy o ochronie wynalazków.**

Przedmiotem szczególnej troski jest zapewnienie wynalazcy ochrony jego interesów moralnych i materjalnych, należnej mu z tytułu trudnej i pionierskiej roli w rozwoju przemysłu krajowego. Drugim nader ważnym momentem jest zabezpieczenie interesów produkcji krajowej przed nadużywaniem praw wyłącznych ze strony właścicieli patentów zagranicznych.

To jednak nie wystarczy.

Coraz bardziej daje się odczuwać potrzeba stworzenia przy współudziale zainteresowanych kół naukowych i gospodarczych i pod kontrolą kompetentnych władz samodzielnego ośrodka popierania wynalazczości. Tego rodzaju instytucje, o charakterze publicznym istnieją już zagranicą, np. we Francji, lub Holandji. Nad stworzeniem takiej instytucji pracuje M. P. i H.

Organizacja i surowce

Następnie p. minister scharakteryzował trudności organizacyjne drobnego i średniego przemysłu. Jest on niedostatecznie zorganizowany i często niewłaściwie. Aby tę bolączkę usunąć, dążyć należy **do tworzenia ogólnopolskich zrzeszeń branżowych.**

P. minister podkreślił przytem wielkie zasługi, jakie dla rozwoju przemysłu i unarodowienia życia położył **Związek Fabrykantów w Poznaniu**, omawiając główne momenty jego aktywności.

Właściwa organizacja może również rozwiązać zasadnicze zagadnienie taniego surowca. Przykładem jest tu Naczelna Organizacja Hutnictwa, posiadająca w swym składzie przedstawicieli przemysłu przetwórczego.

Dwa projekty ustaw

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister scharakteryzował dwa projekty ustaw.

Jedną jest **ustawa o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach.**

Ma on na celu stworzenie dogodnych warunków dla inwestycyj średniej i drobnej wytwórczości przemysłowej oraz dla rzemiosła przez stworzenie form prawnych, umożliwiających zabezpieczenie rzeczowe na maszynach i aparatach należności, wynikających z tytułu ich kupna. Obecne przepisy nie wystarczają w tym celu, gdyż normy prawa cywilnego wymagają oddania zastawionych przedmiotów w posiadanie wierzyciela.

Nowy więc projekt pozwala kredytobiorcy korzystać z zastawionego przedmiotu; może więc on odrazu, po dokonaniu zakupu na kredyt rozpocząć pracę.

Drugą jest **ustawa o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym**, która stanowi właściwie powiązanie przepisów ustawy spółek z o. o., z przepisami ustawy o spółdzielniach. W stosunku do pierwszej ustawy eliminuje ona postanowienia zbyt kosztowne lub skomplikowane dla drobnej przedsiębiorczości, w odniesieniu zaś do drugiej usuwa przepisy o charakterze antykapitałowym.

Kwestją formy prawnej zrzeszeń drobnych kapitałów interesują się bardzo różne instytucje zagraniczne.

Nowe kadry kupiectwa

Przechodząc do spraw drobnego i średniego handlu, p. minister stwierdził, iż na tle ewolucji w naszych poglądach na rolę i znaczenie handlu, mamy do zanotowania szereg zjawisk, świadczących o coraz większych osiągnięciach i coraz większej prężności żywiołu polskiego na tej tak ogromnie ongiś zaniedbanej niwie gospodarstwa narodowego.

Tak więc w C.O.P. coraz więcej chłopów garnie się do handlu. Niemniej również pocieszającemi są wyniki akcji osiedleńczej, prowadzonej przez kupiectwo Wielkopolski i Pomorza na terenie pozostałych, a zwłaszcza wschodnich i południowo-wschodnich ziem Polski. W ciągu ostatnich paru lat przesiedliło się w ten sposób około 2.000 osób, z czego mniej więcej połowę stanowią rzemieślnicy, połowę zaś kupcy. Jeżeli uwzględnimy zarówno zawodowe, jak i społeczno-narodowe walory kupców wielkopolskich i pomorskich, to stwierdzić musimy, iż stają się oni na tych terenach jakgdyby kadrą polskiego kupiectwa i ośrodkiem stworzenia polskiego mieszczaństwa.

Muszę tu również wspomnieć o akcji straganiarskiej, która z roku na rok coraz lepiej się rozwija, przyczyniając się do przenikania elementu polskiego do handlu. Przykładem są doskonałe wyniki akcji straganiarskiej w Wilnie.

Stwierdziwszy, że M. P. i H. przywiązuje zasadnicze znaczenie do **problemu człowieka w handlu**, p. minister omówił poczynania swego resortu w dziedzinie ufachowienia człowieka.

Obszernie omówił p. minister postępy organizacyjne kupiectwa. Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa jednoczy coraz więcej członków i rozwija coraz żywszą działalność. Podkreślić również należy powstanie organizacji kupców wiejskich.

Podnosząc aktywność społeczną w dziedzinie wystaw i targów, p. minister, doceniając pierwszorzędne znaczenie tych imprez, zapowiedział wniesienie projektu, nowelizującego ustawę o targach i aukcjach.

Mówiąc o akcji kredytowej wśród drobnego i średniego kupiectwa, p. minister wyraził pogląd, że dążyć należy, ażeby w wyborze środków zabezpieczenia udzielanych kredytów kładziony był akcent na walorach osobistych kupca dłużnika, a więc na jego wartości moralnej, jego solidności, tężyzny życiowej i fachowości, gdyż walory te są przecież niemniej cennemi, niż wartości i gwarancje materjalne.

Dlatego też w udzielaniu tych kredytów pomyślnym momentem jest ich rozprowadzanie za pośrednictwem organizacyj kupieckich, biorących moralną odpowiedzialność za swych członków-kredytobiorców.

Mówiąc o kasach bezprocentowych p. minister podkreślił, iż należy pamiętać, że kasa kredytu bezprocentowego ma obsłużyć tylko pierwsze kroki nowego kupca czy rzemieślnika, nie może zaś być stałym jego kredytodawcą. Każdy, kto stoi już na wyższym stopniu, musi korzystać z kredytu normalnego, podlegającego oprocentowaniu, czy to w spółdzielniach czy w bankach kredytowych.

Precyzja polskiego rzemieślnika

„Ta maszyna pracuje jak polski robotnik lub polski rzemieślnik" — oto, jak reklamowała pewna firma amerykańska wyrabiane przez się maszyny.

Istotnie możemy się szczycić zdolnościami technicznemi i rezultatami pracy naszych współobywateli rozsianych po całym świecie.

Pierwszem naszem zadaniem jest też pielęgnowanie tego wielkiego skarbu, jakim jest praca zdolnego człowieka wzmocniona i udoskonalona stokrotnie przez właściwe wykształcenie zawodowe i jego obowiązkowość.

Istniejące przepisy, dotyczące terminatorów wymagają pogłębienia i przepracowania z mej strony w porozumieniu z zainteresowanemi resortami, co zresztą jest obecnie w toku. Wobec wielkiej różnorodności warunków nauki, istniejących w różnych zawodach rzemieślniczych nie można dążyć do ustalenia generalnych i sztywnych ram prawnych dla całego rzemiosła.

Następnem dużem zagadnieniem, wiążącem się z problemem młodzieży terminatorskiej, jest rozciągnięcie właściwej opieki i pomocy w wychowaniu młodzieży. Chodzi tu więc o dopomaganie przez mój resort instytucjom społecznym i organizacjom rzemieślniczym w prowadzeniu burs terminatorskich dla najuboższej młodzieży rzemieślniczej, przeważnie sierocej, pozbawionej domu rodzicielskiego, bądź należytej opieki.

Wzrastający corocznie przyrost młodzieży, dążącej do nauki rzemiosła wskazuje na rozmiar problemu.

Organizacja rzemiosła

Mówiąc o organizacji rzemiosła, p. minister wyraził pogląd, że obecny stan prawny ustalony dla cechów, opierający się na wiekowej tradycji oraz na doświadczeniu ostatnich lat, które wykazało słuszność przywrócenia cechom odpowiednich uprawnień, powinien ulec dłuższej stabilizacji. Umożliwi to cechom stopniowy, właściwy rozwój ich działalności.

Jeżeli idzie o sprawę czeladniczą, postawioną na porządku dziennym przez ostatnią nowelę prawa przemysłowego, to p. minister uważa, że **organizowanie się czeladników na zasadzie wymienionej noweli jest pożądane zarówno dla dobra cechów, jak też dla całości życia rzemieślniczego w Polsce.**

Ze względu na szczególne warunki rozwojowe rzemiosła, p. minister jest zdania, że nie jest tam wskazane, jak w przemyśle, tworzenie ogólno-krajowych organizacyj. Jeżeli idzie o samorząd rzemieślniczy, to p. minister formułuje takie drogowskazy dla jego działalności: **przestrzeganie fachowości, troska o opiekę nad uczącą się młodzieżą i dokształcaniem zawodowem, wyrzeczenie się zbędnej biurokracji, właściwa koordynacja prac poszczególnych Izb przez ich Związek, a wreszcie dążenie do zjednoczenia swych myśli i wysiłków w zgodnym rytmie w pracy dla państwa i narodu w szczególności w urzeczywistnianiu dążeń polskiej narodowej polityki gospodarczej.**

Kredyty dla rzemiosła

Mówiąc o kredycie dla rzemiosła, p. minister podkreślił znaczenie, jakie w tej dziedzinie mieć będzie ustawa o zastawie rejestrowym na maszynach. Dobrą jest idea stworzenia **Banku Rzemiosła Polskiego.** Jego powołanie zależy jednak od powstania dość silnych jednostek organizacyjnych samego rzemiosła.

Tymczasem życie rozwiązuje zagadnienie kredytowe różnemi sposobami. Największe i najważniejsze źródło obecnego kredytu rzemiosła — to oczywiście Bank Gospodarstwa Krajowego, grają tu pozatem rolę Komunalne Kasy Oszczędności, spółdzielnie kredytowe, wreszcie szereg źródeł prywatnych.

Oczywiście nie są to naogół kredyty ani tanie, ani dogodne, wynoszą one jednak kilkadziesiąt miljonów złotych. Z drugiej strony przybliżony szacunek kredytów potrzebnych dla rzemiosła wraz z innemi rodzajami drobnej wytwórczości, a mianowicie: chałupnictwem i przemysłem ludowym i domowym, w obecnym ich stanie należy szacować przynajmniej w sumie dwukrotnie większej niż dziś. Dodać trzeba, że udzielone kredyty to przeważnie krótko i średnio-terminowe; największy zatem brak odczuwa się w stosunku do kredytu długoterminowego.

Mamy więc przed sobą b. ważne zagadnienie, które rozwiążemy tylko wspólnemi siłami różnych czynników rządowych, samorządowych i samych zainteresowanych.

Przemysł ludowy, domowy i chałupnictwo

Następnie zajął się p. minister Roman kwestją przemysłu ludowego, domowego i chałupnictwa.

Większość swych zagadnień traktowana jest zazwyczaj z punktu widzenia społecznego, prawo przemysłowe z 1927 r. wyłącza z pod swego działania przemysł ludowy, domowy i chałupnictwo. Minister wyraża zdanie, że gospodarcze znaczenie chałupnictwa oraz przemysłu domowego i ludowego jest tak duże, a zasada niemarnowania pracy tak uzasadniona ekonomicznie, że nie wystarcza jedynie społeczne podchodzenie do problemu wymienionych rodzajów wytwórczości.

Przemysł ludowy i domowy znajduje się od paru lat w sferze zainteresowań powołanej do tego komisji dla spraw przemysłu ludowego i domowego. Zwiększone dotacje w okresie pomyślnej konjunktury umożliwiły ufundowanie Kasy Spółdzielczej dla przemysłu ludowego, która obecnie obraca kapitałem 700.000 zł.

Kolosalny wzrost chałupnictwa zmusza do zajęcia się tem zagadnieniem jako zjawiskiem gospodarczem i społecznem o cechach zgoła wyjątkowych.

Przy rozważaniu metod i środków, które mogą prowadzić do uporządkowania dziedziny chałupnictwa stwierdzić należy, że jakakolwiek reforma w zakresie prawno-ustrojowym życia gospodarczego — sama w sobie problemu nie rozwiąże. Problem chałupnictwa może znaleźć rozwiązanie przy równoczesnem zastosowaniu metod działania programowego na wszelkich odcinkach wiążących się z chałupnictwem. Pod takim kątem widzenia ustosunkowuje się do tego zagadnienia powierzony mi resort.

Przechodząc do spraw rybołówstwa morskiego p. minister Roman zaznaczył, że wciąż jeszcze niedostatecznie doceniamy tę nową, a tak bardzo płodną gałąź naszej gospodarki, która daje dostęp do bogatych zasobów surowca rybnego w głębinach morskich.

Resort przemysłu i handlu od szeregu już lat poświęca temu zagadnieniu dużą uwagę, która zwłaszcza w ostatnich czasach wyraźnie się potęguje.

Mamy w tym zakresie do czynienia z dwoma ogniwami jednej całości ekonomicznej: z rybołówstwem małem, przybrzeżnem, oraz z rybołówstwem dalekomorskiem, głównie śledziowem.

Rybołówstwo

Nasze rybołówstwo przybrzeżne rozporządza obecnie ilością 170 kutrów o sile motorów ponad 1.500 KM. i kutry tego typu są budowane w stoczni krajowej.

Bardzo poważnym momentem w zakładaniu podstaw rozwoju naszego rybołówstwa dalekomorskiego było uruchomienie w 1938 roku 5 nowoczesnych lugrów motorowych zamówionych przez ministerstwo Przemysłu i Handlu i oddanych na długoletnie spłaty dwum świeżo powstałym przedsiębiorstwom połowów o kapitale wyłącznie polskim.

Na zakończenie swego przemówienia p. minister Roman podkreślił, że obecnie należy przedewszystkiem zająć się sprawą średniej i drobnej wytwórczości i zagadnieniu temu poświęcić dużo energji a nawet entuzjazmu zarówno na płaszczyźnie rządowej jak **społecznej i prywatnej.**

Mówić, a nie czytać

Bolączki ubezpieczeń społecznych

Sejm obradował wczoraj nad budżetem min. opieki społecznej. Sprawozdawca pos. **Żyborski** (Ozon) wygłosił utrzymany w tonie demagogicznym referat.

Ubezpieczenia

W dyskusji pos. **Malinowski** (niezależny) oświadczył:

„Rok temu Rząd oświadczył, że natychmiastowe zwiększenie wpływów ubezpieczenia społecznego, których dotyczył ówczesny projekt ustawy, nie jest koniecznie dla doraźnego utrzymania poziomu świadczeń. Tem bardziej jest uzasadniony mój apel do Rządu, **aby wniesiony został projekt ustawy o przedłużeniu czasowej obniżki składek za ubezpieczenie społeczne jeszcze na jeden rok".**

Pos. **Szymański** (niezależny) wyraża ubolewanie, że nie znamy wyników badań powołanej przed kilku laty Komisji Rewizyjnej Zakładu Ubezpieczeń. Może przyczyniłyby się one do wyjaśnienia przyczyn obecnej gospodarki tej instytucji.

Tem niemniej należałoby dążyć do utworzenia tymczasowego samorządu ubezpieczeniowego złożonego z przedstawicieli poszczególnych central pracowniczych i z delegatów pracowniczych.

P. **Wymysłowski** (Ozon) mówi — Ubezpieczenia chorobowe i emerytalne są takie, **że jeżeliby Rząd wydał rozporządzenie, że niema przymusu ubezpieczeniowego, to w ciągu 12 godzin ani jeden robotnik nie pozostałby w ubezpieczeniach, a pozostałaby tam tylko administracja i komisarze, mianowani przez Rząd.** Do takiego stanu rzeczy doprowadził Rząd ustawą scaleniową i mianowaniem komisarzy.

Czytają z kartki

Ponieważ większość posłów czyta swoje mowy. Marsz. **Makowski** przypomina istnienie art. 73 regulaminu, że poseł nie może wygłaszać bez zgody Marszałka przemówienia z przygotowanej na piśmie mowy. Przepis ten nie dotyczy sprawozdawcy. Dotychczas bardzo liberalnie traktowałem, mówi p. marszałek ten przepis, ale widzę, że przyczynia się to do przedłużenia dyskusji. **Będę odtąd prosił aby w miarę możności, posługiwano się napisanem przemówieniem tylko w razie wygłaszania sprawozdań, albo też by wygłaszano mowy z pamięci, posługując się krótkiemi notatkami.**

Upomnienie marszałka nie pomogło i po wysłuchaniu jeszcze kilku mówców ozonowych marszałek **Makowski** zmuszony był znowu zabrać głos, oświadczając:

„Czuję się w obowiązku jeszcze raz prosić Panów, aby swych mów nie odczytywali, lecz wygłaszali z pamięci, jak to jest określone w art. 73 regulaminu. Unikniemy przez to powtarzania rzeczy, które były już w dyskusji poruszane, a które następny mówca, gdy ma je napisane, ponownie odczytuje. Nie chciałbym używać żadnych rygorów. Zwracam się tylko z koleżeńskiem wezwaniem, aby Panowie zaoszczędzili nam straty czasu, powodowanej odczytywaniem tekstów przemówień".

Jest źle

P. **Ratajczyk** (niezależny) stwierdza. że jest źle i uważa, że Obóz Zjednoczenia Narodowego powinien temu zaradzić dlatego, że ma większość w Sejmie. Mówiono tu o rozbijaniu związków zawodowych. Otóż muszę stwierdzić, że w wielu wypadkach wina nie była po stronie tych związków. Kiedy rozwiązano B.B.W.R. i utworzono Obóz Zjednoczenia Narodowego musiały powstać nowe związki zawodowe. A więc **najpierw rozbija się związki, a potem ubolewa się, że są one rozbijane.**

Rady miejskie zbierają się

Krakowska rada miejska została zwołana na 22 b. m. dla dokonania wyboru władz miejskich.

Na 23 b. m. podobno zwołane będzie pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej m. st. Warszawy.

×

Dnia 16 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie budżetowe nowej rady miejskiej m. Łodzi.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdował się wybór komisji radzieckiej, expose budżetowe tymczasowego prezydenta Łodzi, Godlewskiego oraz oświadczenie i deklaracja programowa frakcyj radzieckich.

Dn. 17 b. m. przed południem nowowybrany prezydent Łodzi, Kwapiński, złożył wizytę tymczasowemu prezydentowi miasta, Godlewskiemu.

Procesy Ukraińców

we Lwowie, Czortkowie i Łucku

Przed sądem apelacyjnym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko Orestowi Filwarkowi, oskarżonemu o udział w manifestacjach ukraińskich we Lwowie w listopadzie ub. r. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Sąd okręgowy w Czortkowie skazał młodego chłopca wiejskiego, mieszkańca Dżuryna, Romana Monczakowskiego, na 2 i pół lata więzienia za kolportaż ulotek U. O. N.

Sąd okręgowy w Łucku skazał na kary więzienia od 2 do 7 lat 12 mieszkańców wsi Silne, Kłobucz i Hodomicze pow. słuckiego, oskarżonych o kolportowanie bibuły komunistycznej i werbowanie ochotników do czerwonej Hiszpanji.

Bez presji i w odosobnieniu

Jak się odbędzie wybór następcy Piusa XI

Po pogrzebie zmarłego Papieża najważniejszym aktem jest konklawe, którego zadaniem jest wybór nowego sternika nawy Piotrowej. Do tego czasu istnieje w Kościele stan „sede vacante".

Konklawą odbywa się po 15-tu, a najwyżej 18-tu dniach od śmierci Papieża. Ten względnie długi okres czasu potrzebny jest na to, aby do Rzymu zdążyli na czas kardynałowie ze wszystkich stron świata, którzy wziąć mają udział w konklawe. Kardynałowie amerykańscy już teraz wyruszyli w podróż do Europy.

Konklawe przeprowadzane jest na podstawie niesłychanie ścisłego, przez wieki ustalonego regulaminu, którego każdy szczegół jest jak najstaranniej obmyślany i tem samem nienaruszalny. Poza tą wielowiekową tradycją, działają tu i przepisy nowsze, a więc przepisy Piusa X, ogłoszone w konstytucji „Vacante Sede Apostolica" z 25-go grudnia 1904 r., uzupełnionej motu prioprio Piusa XI „Cum primum" z 11 marca 1922 r.

Cóż to jednak znaczy konklawe? Łacińskie słowo „conclave" oznacza izbę, pokój, miejsce zamknięte na klucz — wybór Papieża odbywa się bowiem od r. 1271, według przepisów, wydanych przez Grzegorza X, w miejscu zamkniętem, odosobnionem od świata, odciętem od wszelkich wpływów zewnętrznych. Kardynałowie wybierać mają papieża tylko na podstawie głosu swego sumienia — nie pod czyjąkolwiek presją czy namową.

Łatwo się domyśleć, iż wydanie tego, prawnie ujętego przepisu poprzedzić musiały wieki całe najróżniejszych starć, w których właśnie owe wpływy zewnętrzne grać musiały niemałą rolę. Istotnie — według tradycji kościelnej w ciągu pierwszych trzech wieków ery chrześcijańskiej papieże - biskupi Rzymu byli powoływani z pośród kapłanów rzymskich drogą wyborów, w których prócz duchowieństwa brali udział i świeccy członkowie gmin chrześcijańskich, a także biskupi okolic sąsiednich. Z czasem — w miarę rozrastania się chrześcijaństwa — ten udział świeckich uległ ograniczeniu. Zamiast całego zespołu wiernych brać zaczęły w wyborach udział jedynie wyższe sfery społeczeństwa, później niektóre tylko najpotężniejsze rody, wreszcie sami cesarze. Musiało to dawać pole do najróżniejszych konfliktów — to też usiłowania wszystkich papieży idą w kierunku najpierw ograniczenia, a potem całkowitego wyeliminowania tych wpływów świeckich. Aleksander III dekretem „Licet de vitanda" na III laterańskim Soborze Powszechnym zarządził, iż wyboru papieża dokonywują wyłącznie kardynałowie. Grzegorz X — jak już wspomnieliśmy — ustala, iż wybory te muszą się odbywać w miejscu odciętem od świata.

Kto może być przez to wysokie gremjum kardynalskie wybrany Papieżem?

W zasadzie papieżem może być wybrany każdy dorosły, w pełni władz umysłowych katolik, o ile jest kapłanem lub posiada wszelkie warunki, aby otrzymać święcenia kapłańskie i sakrę biskupią. W praktyce jednak od Bonifacego IX (1389) poczynając, papieży wybiera się tylko z pośród kardynałów, a od Klemensa VII, którego pontyfikat przypada na lata 1523 — 1534 tylko, jak to już pisaliśmy, z pośród kardynałów Włochów. Najczęściej wybór ten dokonywany jest poprzez „scrutinium", t. j. przy pomocy tajnego głosowania.

×

W dniu rozpoczęcia konklawe kardynałowie uroczyście, przy śpiewie Veni Creator, udają się parami do Kaplicy Sykstyńskiej. Po odmówieniu przepisanych modlitw, kardynał-dziekan ma krótką przemowę, następnie zostają odczytane przepisy papieskie o konklawe, poczem kardynałowie zaprzysięgają ich zachowanie. W dniu tym do Watykanu dozwolony jest jeszcze dopływ obcych. Kardynałowie przyjmują w swych celach wizyty korpusu dyplomatycznego i prałatów. Dopiero w dwie godziny po Ave Maria, mistrz ceremonji obchodzi wszystkie cele, wołając „extra omnes", poczem wszyscy, nienależący do konklawe, opuszczają Watykan, a kardynał camerlengo w towarzystwie trzech kardynałów przystępuje do formalnego zamknięcia wewnętrznego. Następnego dnia rano, po wysłuchaniu Mszy św. i przystąpieniu do Stołu Pańskiego, kardynałowie wracają do swych cel na śniadanie, poczem odbywa się pierwsze głosowanie w Kaplicy Sykstyńskiej, z którego pułapu patrzą na gremjum kardynalskie wspaniałe postacie Sądu Ostatecznego Michała Anioła.

Każdy kardynał ma przy swoim boku dwóch konklawistów (także oczywiście zaprzysiężonych), którzy towarzyszą mu aż do drzwi kaplicy. Jeden z nich na progu kaplicy podaje kardynałowi tekę, w której znajduje się lista do notowania głosowania, kartki do głosowania, pieczęcie i t. d.

Wzdłuż ścian prezbiterjum kaplicy urządzone są dla wyborców siedzenia, z baldachimem zielonym dla kardynałów, kreowanych przez poprzednich papieży, z baldachimem fioletowym dla kardynałów, kreowanych przez zmarłego Papieża. Baldachimy te wszystkie za pociągnięciem sznurka opadają, gdy wybrany na Papieża oświadcza, że wybór przyjmuje. Pozostaje tylko baldachim wybranego, od którego na znak szacunku odsuwają się dwaj sąsiadujący z nim kardynałowie.

Pod każdym baldachimem znajduje się stoliczek z przyborami do pisania i pieczętowania. Przed ołtarzem stoi szeroki stół, na którym znajdują się kartki do głosowania, opłatki do pieczętowania, lak, kandelabry, zapałki itd. Za ołtarzem stawia się mały piecyk żelazny, w którym pali się kartki wyborcze wraz z dodaniem słomy. Ciemny dym „sfumata", wychodzący z rury, przeprowadzonej nazewnątrz pałacu, daje znak ludowi, gromadzącemu się zawsze tłumnie na prze pięknym placu św. Piotra, iż wybór nie został jeszcze dokonany. Po raz pierwszy w historji papiestwa „sfumaty" nie będzie, a zastąpi je — nadawcza stacja radjowa.

Gdy wybór został dokonany, t. j. gdy jeden z kardynałów otrzymał 2/3 głosów, po sprawdzeniu głosowania kartki zostają również spalone, lecz dym z tych kartek odchodzi innym kanałem, nie rurą, wychodzącą koło Ganku Błogosławieństwa. Ostatni kardynał-djakon dzwoni, wchodzą mistrzowie ceremonji, sekretarz św. Kolegjum i zakrystjanin. Trzej pierwsi z rzędu kardynałów, biskupów, kapłanów i djakonów przystępują do wybranego i pytają:

— Czy przyjmujesz Twój kanonicznie dokonany wybór na Najwyższego Kapłana?

Jeżeli wybrany odpowiada twierdząco, pierwszy mistrz ceremonji spisuje o tem protokół, poczem wybrany w asyście dwóch pierwszych kapłanów idzie do ołtarza, klęka, modli się, wreszcie przechodzi za ołtarz, gdzie znajdują się przygotowane szaty papieskie.

Ubrany wraca przed ołtarz, daje pierwszą benedykcję apostolską i przyjmuje homagium od kardynałów, którzy przyklękając, całują jego stopę i rękę i otrzymują od niego pocałunek pokoju.

Kardynał camerlengo wkłada Papieżowi na palec Pierścień Rybaka, poczem pierwszy kardynał-djakon, przed którym niosą krzyż papieski, idzie na Ganek Błogosławieństwa i stamtąd oznajmia ludowi o dokonanym wyborze w historycznej, uświęconej formule „Habemus papam".

O Polsce w Anglji

Co mówi nasz przyjaciel — lord Derwent

Bawi obecnie w Warszawie lord Derwent, najwybitniejszy polonofil angielski i zapalony krzewiciel kultury polskiej w swej ojczyźnie. Jest to młody pan, dziedzic rozległych posiadłości w Yorkshire (półn. Anglja), potomek jednego z najsłynniejszych rodów angielskich, poeta i znawca sztuki, podróżnik i esteta. Jest jednym z trzech prezesów towarzystwa Angielsko - Polskiego. Jego kolegami po prezesurze są: małżonka b. ambasadora Anglji w Brukseli hrabina Granville i lord Howard of Penrith, który jeszcze jako sir Esme Howard był w Polsce akurat dwadzieścia lat temu, jako przewodniczący delegacji angielskiej misji międzysojuszniczej.

Lord Derwent bawił w Polsce przez pół roku przed sześcioma laty jeszcze jako p. Johnstone. Od tąd datuje się jego zainteresowanie Polską, o którem tak opowiada naszemu sprawozdawcy dyplomatycznemu:

— Zaprosił mnie ówczesny poseł angielski w Warszawie sir William Max Muller. Skorzystałem z tego zaproszenia, bo oddawna żywiłem kult dla Polski. Razem objechaliśmy Małopolskę, Lwów, Kraków, zagłębie naftowe, wsie i miasta. Zagłębiłem się w dzieje Polski, zainteresowałem się jej kulturą i znalazłem w niej tyle cennych pierwiastków, że postanowiłem krzewić znajomość ich w mojej ojczyźnie. Wtedy jeszcze znacznie mniej wiedziano w Anglji o Polsce, niż obecnie. Pod tym względem Francja postępowała umiejętniej. Myśmy w owych czasach w tej dziedzinie wiele zaniedbali. Kontakt między naszemi krajami i narodami był luźny. Wziąłem sobie za zadanie naprawienie tego wzajemnego nieznania się.

Dziś sytuacja już jest znacznie lepsza. Przyczynia się do tego niemało wasz znakomity ambasador w Londynie Edward hr. Raczyński, który wraz z małżonką ma u nas sympatję doprawdy wyjątkowo korzystną. Jemu zawdzięczacie, że u nas już teraz się zupełnie inaczej myśli o Polsce, niż poprzednio. Ale tego jeszcze mało. Londyn już jako tako się „rusza", ale np. prowincja jest w tej dziedzinie jeszcze zupełnie „dziewicza". Mało tam wiedzą o Polsce i jej kulturze. To też uważam za rzecz bardzo pilną i wręcz konieczną, wysyłanie wgłąb kraju wielu prelegentów, którzy zaznajomiliby przeciętnego Anglika z prowincji z dziejami i kulturą Polski.

Bardzo się wszyscy ucieszyliśmy, że również w Warszawie Towarzystwo Polsko - Angielskie uzyskało żywe poparcie ze strony ambasady naszej oraz „British Council", co umożliwiło mu spotęgowanie swej działalności. Wracam właśnie z Gdyni, gdzie miałem odczyt, i słyszę z radością, że tamtejsze Towarzystwo Polsko - Angielskie liczy aż 300 członków. Wogóle Gdynia mi zaimponowała. Gdynia z przed 6 lat a dziś to różnica wręcz ogromna. Czyni to wam wielki zaszczyt, żeście tak ją pięknie potrafili rozbudować.

— Czy wolno pana zapytać o działalność Towarzystwa Angielsko - Polskiego na terenie Anglji?

— Pracujemy usilnie. Mieliśmy na rok ub. szczególnie rozległy plan, który został, niestety, nieco zahamowany przez wypadki polityczne, toczące się od marca ub. r. Ale i tak mamy wiele pozycyj dodatnich. Towarzystwo nasze gromadzi coraz szersze i wyższe warstwy społeczeństwa angielskiego. Na naszym dorocznym obiedzie, wydanym w Hyde - Park Hotelu, obecny był nawet tym razem J. K. W. ks. Kentu i wygłosił piękne przemówienie, w którem uwypuklił doniosłość wzajemnego zaznajamiania i krzewienia sympatji między narodami.

Diplomaticus.

Sprzedaż żelazek na raty w Salonie Elektrowni Miejskiej — Marszałkowska 150. 173

Dwunastu dyktatorów

Anglicy w służbie dla wolności

(Korespondencja własna)

Londyn, w lutym.

W najbliższych dniach Wielka Brytanja będzie miała dwunastu dyktatorów, prawdziwych dyktatorów, wyposażonych w pełnię absolutnej władzy, najzupełniej niezawisłych i niezależnych od nikogo.

Stronnicy totalizmu cieszyliby się jednak conajmniej przedwcześnie sądząc, iż oznacza to zerwanie z demokracją i przyjęcie przez Anglję zasad totalizmu, a może nawet jakiegoś hipertotalizmu (aż dwunastu dyktatorów). Nie. **Wielka Brytanja jest nadal w pełni wierna demokracji i pragnie ze wszystkich sił bronić tej demokracji i wolności.** Dlatego właśnie powołano do życia instytucję „dwunastu dyktatorów".

Instytucja ta jest fragmentem wielkiej maszyny obronnej, montowanej ostatnio w szybkiem tempie na wyspach brytyjskich. Kraj podzielono na dwanaście okręgów i na czele każdego z nich postawiono człowieka, który w czasie wojny, w razie przerwania komunikacji z rządem stanie się dyktatorem tego obszaru.

W najbliższych dniach spodziewane jest ogłoszenie nazwisk tych dwunastu odpowiedzialnych dygnitarzy, którzy n. b. mają pełnić swe funkcje bezpłatnie. Z pogłosek krążących na temat kandydatur wnosić należy, iż „dyktatorami" mianowani będą przeważnie wybitni przemysłowcy, byli wojskowi i urzędnicy państwowi.

Wszystkie prace, związane z obroną kraju prowadzone są w Anglji z możliwie dużym udziałem czynnika społecznego. Z końcem grudnia mianowany został komitet doradców, składający się z przedstawicieli rozmaitych gałęzi życia gospodarczego. Komitet ten bada prace nad dozbrojeniem i wypowiada uwagi, wskazując na możliwe ulepszenia. Biurokracja zdaje sobie bowiem doskonale sprawę z tego, iż fachowcy lepiej się na tych sprawach znają od urzędników.

Społeczeństwo informowane jest o tych wszystkich pracach i osiągnięciach, które nie stanowią istotnej tajemnicy wojskowej. Prasa, radjo i kino podają codziennie nowe wiadomości o planach ewakuacyjnych, mobilizacji fachowców, budowie schronów przeciwlotniczych, zwiększeniu liczby dział przeciwlotniczych, wynikach zaciągu do poszczególnych broni.

Ministrowie przemawiają codziennie i wykazują postępy prac obronnych, snują plany na przyszłość i podkreślają, iż Wielka Brytanja musi stać się, a raczej już znowu jest potęgą wojskową.

Kto nie czyta prasy angielskiej nie ma pojęcia o tem, jak szeroko dyskutowane są te sprawy, jak bardzo publiczność interesuje się zagadnieniami obronnemi. Chwilami odnosi się wrażenie, iż wojna wybuchnąć może lada dzień i trzeba się do niej na gwałt przygotowywać. Tutaj Anglicy wpadli może w drugą ostateczność — **najpierw zaniedbano obronę państwa,** wyznawano nadmiernie optymistyczny pogląd na sytuację europejską — **obecnie zapanowała skłonność do pesymizmu.**

Pesymizm ten jest jednak twórczy w dziedzinie zachęcania społeczeństwa do ofiar na rzecz obrony państwa. Anglik żywi głęboką niechęć do służby wojskowej. Nie lubi on dyscypliny i musztry, nie lubi przymusowego noszenia munduru, nie czuje pociągu do rzemiosła wojennego. Dlatego istnieje tu potężna opozycja przeciwko wszelkim pomysłom wprowadzenia przymusowej służby wojskowej. Nawet nieliczna armja zaciężna zawsze cierpiała na silny brak rekrutów.

Obecnie uległo to zmianie. **Anglicy zrozumieli grożące im niebezpieczeństwo, zrozumieli, iż jeśli pragną nadal zaznawać wolności, muszą wykazać gotowość do walki i poświęceń osobistych.** W W. Brytanji dokonała się niezmiernie głęboka rewolucja nastrojów.

Z tygodnia na tydzień **rośnie liczba rekrutów w armji zawodowej.** W niektórych działach ilość zgłaszających się przewyższa znacznie zapotrzebowanie. To samo dzieje się z rejestrem ochotników. Apel rządu spotkał się z szerokiem echem i, sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, obejdzie się prawdopodobnie bez stosowania w czasie pokoju jakiegokolwiek przymusu.

Napastliwość dyktatorów obudziła czujność demokratycznego społeczeństwa angielskiego. Wykazuje ono obecnie, że wcale nie jest stare, zmęczone, zniewieściałe, że indywidualizm jednostek nie wziął tu góry nad interesem społecznym, że jeżeli trzeba będzie walczyć, to walczyć będzie zwycięsko. Rad.

Zreformować wyższe studja

B. premjer Bartel o zajściach na wyższych uczelniach

Na czwartkowem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej, poświęconem budżetowi Oświaty, obszerne przemówienie wygłosił b. premjer **Bartel.** Podajemy je poniżej w obszernem streszczeniu.

Poziom umysłowy młodzieży kończącej szkoły średnie jest bardzo niski. Brakuje jej wiadomości ogólnych, które poprostu można znaleźć w każdym dzienniku. Młodzież przychodząca obecnie na wyższą uczelnię nie zna zupełnie języków obcych, słabo zna polski, no, a pisać po polsku oczywiście nie umie, bo kto dziś to umie. (Ogólny śmiech).

Przytoczę kilka odpowiedzi studentów otrzymanych przy moich doświadczeniach. Pytania dotyczyły rozmaitych dziedzin życia. Chodziło o zbadanie ogólnego poziomu wykształcenia studentów. Otóż np. 58 proc. studentów nie wiedziało, kto to był Rajmund Poincare. Akwafortę określili studenci, idący na wydział architektury, jako ujście wodociągu. 35 proc. nic o niej powiedzieć nie mogło. 11 proc. nie wiedziało nic o Galileuszu. 48 proc. nie słyszało o Ryszardzie Wagnerze.

Widać stąd, że coś w szkole średniej jest nie w porządku. Powszechnie się mówi, że uczniowie w szkole średniej są przeciążeni pracą. I istotnie wiem to z własnej obserwacji, dziecko jest prawie bez przerwy od 8 rano do 9 wieczór zajęte pracą. A potem student nie potrafi dać odpowiedzi na najprostsze pytania. Szkoła średnia daje swym uczniom zagadnienia poprostu doktorskie, np. w pierwszej klasie żeńskiej licealnej takie problemy jak „podstawowe pojęcie socjologiczne" albo zagadnienie, które mam wrażenie, poddała, stara, doświadczona w tych sprawach, nauczycielka w szkole żeńskiej **„Czy prawdą, jest, że bliskie współżycie zabija miłość?".**

Młodzież przychodzi na wyższe uczelnie nieprzygotowana, gdy wyższe uczelnie stawiają jej coraz większe wymagania. Sądzę, **że obecnie sam nie skończyłbym w normalnym czasie politechniki, bo to jest wprost niemożliwe.** Już po pół dyplomu student na wydziale inżynierji Politechniki Lwowskiej ma przed sobą 26 egzaminów i wiele bardzo trudnych projektów. W tych warunkach człowiek kończący po 10 latach ciężkiej pracy politechnikę, czuję się zupełnie wypompowany. Jak można wymagać od niego prężności i dynamiki. To przeciążenie wymaganiami przez wyższe uczelnie **winno być jaknajprędzej usunięte.** A czy da się to przeprowadzić? Uważam, że pozostawienie sprawy reformy studjów wyłącznie uczelniom nie da pozytywnego rezultatu. Nie sądzę, by bez nacisku Ministerstwa konieczna reforma została przeprowadzona.

Sprawa autonomji

A szkopuł autonomji? Uważam, że autonomja na wyższych uczelniach, to jest wolność wypowiadania swoich przekonań naukowych przez profesorów bez przepuszczania ich przez filtry policyjne, a ponadto swoboda w obsadzaniu katedr według wyłącznie naukowych kwalifikacji osób. Natomiast wszystkie inne kwestje nie są istotne. **Reforma wyższych studjów musi być przeprowadzona szybko, albowiem stoimy przed brakiem sił fachowych w gospodar-**

Atmosfera nie do wytrzymania

Dalszą przyczyną obecnego złego stanu rzeczy są stosunki na wyższych uczelniach. **W warunkach panujących nie można absolutnie pracować.** Obliczyłem, ile się przez przeróżne zamieszki na wyższych uczelniach traci wykładów i studjów. Otóż np. w ostatnim semestrze zimowym odpadło z moich wykładów i prac konstrukcyjnych 36 proc. Co jakiś czas zawieszone są wykłady z powodu przeróżnych niepokojów: na tle kwestji żydowskiej lub kwestyj politycznych. Młodzież akademicka chce rozwiązać kwestję żydowską. Żydów ma się usunąć z uczelni a ci, którzy pozostają mają stać po którejś tam stronie. Na tym tle wybuchają nieustanne awantury. **Atmosfera jest nie do wytrzymania.** Jedyną reakcją władz akademickich to zawieszanie i odwieszanie wykładów. Po wznowieniu wykładów przez kilka tygodni jest spokój — później wszystko się powtarza od początku. Bierne stanowisko Senatów jest dla mnie niezrozumiałe. Jestem naukowcem z zamiłowania i szkoła jest dla mnie świątynią nauki. Jeżeli w tej szkole mamy do czynienia z wypadkami rozbestwienia, gdy 10-ciu na pada na jednego, kłuje go nożami, a nawet zabija, to ja się z tem nie mogę pogodzić i nigdy się nie pogodzę. Ale to nie wszystko. Pozostają wystąpienia polityczne, skierowane przeciw rządowi, a nawet Państwu.

Do czego to prowadzi?

Mógłbym przytoczyć kilka bardzo drastycznych przykładów, ograniczając się do jednego: podczas blokady Uniwersytetu przed paru tygodniami ukazał się na wiecu zielony sztandar z wielkim mieczem Chrobrego. Wygłoszono mowę, która zawierała ustęp, **że sztandar ten zastąpi wkrótce sztandar państwowy na Zamku Warszawskim.**

Mogę wiele rzeczy zrozumieć, ale do czego to prowadzi? Pamiętam, myśmy też mieli pewne ambicje polityczne. Z generałem Litwinowiczem i innymi mieliśmy ambicje zerwania orła rosyjskiego z konsulatu we Lwowie i dokonaliśmy tego, używaliśmy kałamarzy z atramentem dla oblania orła pruskiego. Ale żeby mieć ambicję zerwania własnego sztandaru państwowego, tego nie rozumiem. A te wszystkie zajścia nie znajdują właściwej reakcji na zebraniach Senatu uczelni, A gdybym chciał przeczytać odezwy akademickie, skierowane przeciwko Rządowi — to są one niesłychane. **Starostę, bardzo porządnego człowieka, nazywa się łotrem i t. p.**

Nie rozumiem, dlaczego traktowany jest eksterytorjalnie dom akademicki lub też ogród Politechniki, gdzie schronić się może każdy rzezimieszek, ale policjant musi stać bezradnie u jego bram.

Awanturuje się mniejszość

Z odezw młodzieży akademickiej bije wiele kłamstwa, a przedewszystkiem to, że traktują one młodzież, jako jednolitą całość. A tymczasem z własnej obserwacji mogę stwierdzić, że większość młodzieży akademickiej bez względu na przekonania polityczne, chce przedewszystkiem studjować. Na Politechnice Lwowskiej studjuje około 3 tysięcy studentów. Z tego 800 należy do Bratniej Pomocy. Z tych 800 — 350 to jest młodzież narodowa i ta grupa teroryzuje i panuje nad całą uczelnią. Rektor jest tu kompletnie bezradny. A temu stanowi trzeba położyć kres. Uczelnia jest świątynią nauki, towarzystwa polityczne zaś, kryjące się pod pseudonimem towarzystw ideowo - wychowawczych winny być wyprowadzone poza obręb uczelni. Niech się one mieszczą poza szkołą. **Inżynier jest w swoim rodzaju oficerem, który dowodząc kadrą robotników, powinien znać rygor, a ten musi mu wpoić uczelnia.** Apeluję do pana ministra, aby był łaskaw położyć kres anarchji panującej na uczelniach. **Awanturuje się i teroryzuje innych znikoma mniejszość. Natomiast reakcji młodzieży spokojniejszej stawia się przeszkody.**

Dla przykładu podam, że grupa młodzieży na Politechnice Lwowskiej wniosła statut do Senatu, sam interwenjowałem u rektora o przyjęcie tego statutu, lecz rektor jest temu przeciwny, bo jak powiada: „Oni przecież nie umieją pisać gramatycznie".

Przewodniczący: Sądzę, iż będę wyrazem wszystkich członków Komisji, jeśli p. senatorowi Bartlowi serdecznie podziękuję za to przemówienie. (Oklaski).

Przeciw kumulowaniu stanowisk urzędniczych

Projekt ustawy wniósł poseł Jóźwiak

Poseł Jóźwiak złożył dn. 16 b.m. do laski marszałkowskiej projekt ustawy „o zakazie delegowania urzędników państwowych na stanowiska dodatkowo wynagradzane".

Projekt tej ustawy brzmi:

Art. 1. W razie delegowania urzędnika państwowego na stanowiska:

a) członka zarządu, rady, komisji nadzorczej, lub innych organów w instytucjach i przedsiębiorstwach prywatnych,

b) delegata i komisarza rządowego w instytucjach i przedsiębiorstwach prywatnych,

c) delegata i komisarza w organach samorządu terytorjalnego, gospodarczego i zawodowego lub na inne podobne stanowisko, urzędnik nie może być delegowany lub mianowany do więcej, niż jednej instytucji.

Art. 2. Za pełnienie funkcyj związanych z delegacją, nie otrzymuje urzędnik państwowy żadnego wynagrodzenia. Djety otrzymuje według norm, przewidzianych dla urzędników państwowych, gdy został wydelegowany poza miejsce stałej pracy.

Cztery słowa i jeszcze więcej

O ordynacji wyborczej i Ozonie w Sejmie

Dalszy ciąg czwartkowej dyskusji w Sejmie, nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, miał przebieg następujący:

Kredyt Ozonu bez zastawu czy B. B. W. R.?

P. Stoch (niezależny): Sejm poprzedni został rozwiązany dekretem Prezydenta jako nie będący wyrazem rzeczywistych nastrojów społeczeństwa. Powołanie nowego Sejmu nastąpiło z wyraźnem wskazaniem zmiany ordynacji wyborczej. Innemi słowy Pan Prezydent nie uznał, by czynniki polityczne z dawnego B. B., zgrupowane następnie pod nazwą Ozon, miały szanse reprezentowania całego społeczeństwa.

Sejm nowy powstał bez współdziałania opozycji. Konjunktura, jaka wynikła po wyborach, była niespodzianką zarówno dla rządu, jak i dla Ozonu. W dniu otwarcia Sejmu, Ozon w triumfalnym hymnie zwycięstwa wziął odrazu wysokie „C", głosząc, że nic więcej nie pragnie, gdyż skupił na sobie 67 proc. ogółu głosujących. Rząd przyjął tę koncepcję Obozu, oświadczając przez usta p. wicepremjera, że społeczeństwo udzieliło Ozonowi kredytu bez żadnego zastawu.

Druga faza zaczęła się przy dyskusji nad budżetem. Kierownictwo O.Z.N. oświadczyło, że wybory były zwycięstwem nie tego Obozu, lecz rządu. Nie znajduję satysfakcji w znęcaniu się nad przeciwnikami, (śmiech na sali), więc ograniczę się do uwypuklenia jaki z tego oświadczenia wynika paradoks.

Jeżeli zwyciężył rząd, to możnaby sądzić, że Sejm, który ma ten rząd kontrolować jest niepotrzebny, bo społeczeństwo wyraziło rządowi zaufanie. Nie idę tak daleko. Jeżeli zwyciężył rząd, a nie OZN, to obóz ten będzie miał prawo wykonywać swoje czynności tylko o tyle, o ile będzie popierał rząd. **Czyż nie jest więc wprowadzenie Ozonu na linję polityczną dawnego BBWR?**

Miesiąc temu p. premjer w Senacie powiedział, że apel do rządu o ordynację wyborczą nie jest aktualny ze względu na istniejące w ciałach ustawodawczych organizacje polityczne, które przedewszystkiem powinny podjąć się tego zadania. Takie stanowisko rządu mogło wystarczyć w pierwszej fazie koncepcji, kiedy Ozon występował jako niezależna siła polityczna. Skoro jednak Obóz ten niejako zasunął się za plecy rządu, powtórne zapytanie rządu w tych zmienionych warunkach staje się aktualnem.

Gdyby dano mi do wyboru albo utrzymanie dotychczasowego stanu co najmniej do roku 1940, albo też rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów niezależnie w jakim czasie, to oświadczyłbym się za tą drugą ewentualnością, bo za przykładem p. Studnickiego, wolę widzieć **szanse konsolidacji w obliczu niebezpieczeństwa, aniżeli iść w grożące niebezpieczeństwo przy takim nastroju mas, jaki jest obecnie.** Obecnie mamy względny spokój i łatwiej rozwiązać w spokoju nawet zagadnienie skomplikowane. Gorzej, gdy coś się dzieje pod przymusem. Nie mam tu na myśli nacisków wewnętrznych, a tylko układ rzeczy, jaki może powstać na tle sytuacji od zewnątrz. Jeżeli ta obawa okaże się płonną, to pozostają naciski wewnętrzne.

Ks. Padacz (niezależny) poświęcił swoje przemówienie walce z alkoholizmem.

P. Jóźwiak (niezależny): Oświadczenie p. Trockenheima nie przysłuży się narodowi żydowskiemu. Takie deklaracje utrudniają także działalność rządu. Potem nie dziwcie się, że będą ekscesy. (Wrzawa). Dzieci polskie śpią na ziemi i wy musicie się wyprowadzić, a nie my.

Kiedy p. premjer wystosował apel, aby władze i organizacje społeczne przedstawiły listy osób do odznaczenia, wpłynęło mnóstwo podań i p. premjer w dobrej wierze udzielał odznaczeń. W niektórych wypadkach dostały się one osobom, które nawet nie spełniły kardynalnych obowiązków wobec Rzeczypospolitej, nie płaciły przez lata podatków, uchylały się od pomocy zimowej. Odznaczanie takich osób musi wywołać niezadowolenie. Z drugiej strony wiem, że w Wielkopolsce jest masa zasłużonych powstańców (Prezes Rady Ministrów Składkowski: 2 tysiące dostało odznaczenia). Nie wszyscy. (Premjer Składkowski: Wszyscy dostali, którzy się podali). Dalej jest masa ochotników armji amerykańskiej... (Premjer Składkowski: Niech pan ich poda, a będą odznaczeni).

Sprawozdawca p. Długosz stwierdza, że rewelacje p. Dudzińskiego, dotyczące kilku osób pracujących w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, rzekomo narodowości żydowskiej — okazały się po sprawdzeniu pozbawione jakichkolwiek podstaw.

Ordynacja wyborcza „rozpracowywana"

P. Skwarczyński (Ozon) porusza kwestję ordynacji wyborczej. Przypomniawszy swoje powiedzenie: „żąda Pan Prezydent Rzeczypospolitej, by Izby Ustawodawcze wypowiedziały się w sprawie ordynacji wyborczej. Nie rzucamy obietnic, ani frazesów, ustawa będzie wypracowana. Wymaga to długiej pracy. Niech więc przyszłe Izby pracę tę wykonają", p. Skwarczyński oświadcza: Czy to jest zapowiedź, **że my tak sobie pręciutko, szast, prast, ordynację wyborczą uchwalimy?** Może nieobecny tu p. poseł Dudziński przeczyta sobie w prasie, albo tutaj ze stenogramu, moje przemówienie i da na to odpowiedź. Pracować będziemy nad dobrą ordynacją wyborczą, rozpracowywać, i uchwalimy ją taką, by solidnie zobowiązania swoje względem państwa i w myśl Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wykonać.

Salusrei publicae

P. Wawrzkowicz (niezależny) (do osobistego oświadczenia). W rozprawie ogólnej p. Sanojca zapytał mnie, kto upoważnił mnie do zabierania głosu w sprawie t. zw. brzeskiej, względnie w sprawie Witosa i tow. i nazwał to „bujaniem". Odpowiadam, że upoważniło mnie do tego moje niezależne sumienie poselskie, upoważniła mnie konstytucja, regulamin sejmowy i maksyma: salus rei **publicae suprema lex** esto.

Zamach bombowy na lokal Z.N.P. w Łodzi

Interpelacja posła Dudkiewicza

Poseł Dudkiewicz złożył dn. 15 b. m. interpelację do ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie zamachu bombowego na lokal Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi.

Interpelacja ta brzmi następująco:

Dn. 20 września 1938 r. o godz. 18 m. 10 dokonano bombowego zamachu na lokal Związku Nauczycielstwa Polskiego — okręg w Łodzi.

Skutkiem tego zbrodniczego zamachu postradał życie ś. p. Józef Łuczyński, nauczyciel szkoły powszechnej w Łodzi, oraz zostali ranni pp. Matuszewski Marjan — emerytowany nauczyciel, Wyrębska Zofja — nauczycielka — Kościelak Antoni — nauczyciel i Joskowicz Chil Majer — kupiec, zajmujący mieszkanie w sąsiedztwie wymienionego wyżej lokalu.

Ten potworny w skutkach zamach wstrząsnął do głębi całem, dobrze myślącem społeczeństwem. Tego rodzaju postępowanie osób, czy grup zanarchizowanych musi się spotkać z silną reakcją nietylko społeczeństwa, ale przedewszystkiem czynników rządzących. Te zanarchizowane czynniki dowiodły swym czynem, że dobro państwa jest dla nich niczem, że zadaniem ich jest podgryzanie fundamentów Państwa. To też nie sądzę, by uszli oni karzącej ręki wymiaru sprawiedliwości.

Tymczasem rodzina ś. p. Józefa Łuczyńskiego, który postradał życie skutkiem opisanego zamachu, otrzymała z prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi lakoniczne zawiadomienie z dnia 10 stycznia 1939 r., że postanowieniem z dnia 31 grudnia 1938 r. prokurator Sądu Okręgowego umorzył dochodzenie w sprawie przeciwko niejakiemu Nowakowskiemu Juljanowi Marjanowi, podejrzanemu z art. 216 i 165 KK wobec braku podstaw do wszczęcia postępowania sądowego.

Z tego wynika, że śledztwo zostało zamknięte. Trudno się z tą myślą pogodzić. Jeśli przeciwko jednemu podejrzanemu nie zebrano materjału dostatecznego, to jeszcze nie dowód, że przy usilnej energji i umiejętności nie uda się wykryć sprawców zamachu.

Opinja zdrowo myślącego społeczeństwa stanowczo domaga się wykrycia i należytego ukarania sprawców zamachu i unieszkodliwienia tych środków, z których wyszła decyzja zamachu.

Wobec powyższego, mam zaszczyt prosić Panów Ministrów:

1) o łaskawe poinformowanie, czy istotnie śledztwo w sprawie opisanego wyżej zamachu bombowego zostało zamknięte;

2) czy będą przedsięwzięte dalsze środki celem wykrycia sprawców zamachu, a jeśli tak — to jakie?

KURJER SPORTOWY

St. Marusarz bezkonkurencyjny w skokach

W kombinacji norweskiej zwyciężył Niemiec Berauer

W czwartek odbył się na skoczni pod Krokwią konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Na zawodach był obecny Pan Prezydent R. P.

Przed rozpoczęciem konkursu odbyły się skoki próbne, w których wzięli udział narciarze norwescy, uzyskując następujące wyniki: Birger Ruud 72,5 m., Asbjoern Ruud 67 m., Myhra 67 m.

Norwescy skoczkowie błysnęli w skokach próbnych wspaniałym stylem i świetną formą. W próbach wzięli ponadto udział Szwed Eriksson, który uzyskał 71 m. i Fin Valtanen, który osiągnął 65 m.

W samym konkursie **bezkonkurencyjnym okazał się Stanisław Marusarz, który jeszcze raz potwierdził swą przynależność do elity najlepszych skoczków świata.** Styl Marusarza był niezwykle piękny. Równe prowadzenie nart, wzorowe wychylenie ciała do przodu i spokojna postawa w locie. **Marusarz osiągnął 73,5 i 71,5 m., ale niestety pięknemi skokami nie zdołał jednak nadrobić tej straty punktów, jaką poniósł w biegu na 18 km. i wskutek tego** zajął dalsze miejsce w kombinacji norweskiej.

Ze skoczków polskich poza Stanisławem Marusarzem, nadzwyczajnie dobrze wypadł pod względem stylu i długości skoku — **Andrzej Marusarz.** Dobrze wypadł również **Wnuk,** oraz **Gut-Szczerba.**

Zawodnicy norwescy mieli na skoczni szczególnego pecha. W pierwszej serji skoków, wszyscy Norwegowie, z wyjątkiem Fosseide, mieli skoki z upadkiem. Spowodowało to dużą stratę punktów i zepchnęło Norwegów na dalsze miejsca.

Ogółem do konkursu skoków zgłoszono 35 zawodników. Startowało 34 (Polak Marek wycofał się). Po pierwszym skoku wycofał się również Niemiec Burk, tak, że ostatecznie sklasyfikowało się 33 skoczków.

Nieoficjalne wyniki konkursu skoków przedstawiają się następująco:

1) **Stanisław Marusarz (Polska) 73,5 i 71,5 m.** 2) Lahr (Niemcy) 67 i 72 m., 3) Berauer (Niemcy) 64,5 i 66,5 m., 4) **Andrzej Marusarz (Polska) 64 i 65 m.**

Z zawodników polskich Wnuk osiągnął 62 i 65, a Gut-Szczerba 62,5 i 64.5 mtr.

W kombinacji norweskiej **wielką sensacją jest generalna porażka zawodników norweskich,** którzy po raz pierwszy w historji FIS nie zdołali zająć żadnego z pierwszych dwóch miejsc.

Według nieoficjalnych obliczeń pierwsze miejsce i mistrzostwo w kombinacji zdobędzie Niemiec Berauer. Drugim jest Szwed Sellin. Prawdopodobnie pierwszy Norweg Fosseide zajmie dopiero czwarte miejsce.

Sensacją kombinacji norweskiej jest również fakt, że Andrzej Marusarz sklasyfikuje się przed Stanisławem Marusarzem.

Dziś, w piątek, dnia 17 b. m. odbędzie się w Zakopanem w ramach mistrzostw narciarskich świata międzynarodowy bieg wojskowych patroli narciarskich ze strzelaniem.

Udział w biegu biorą reprezentacje wojskowe Niemiec, Finlandji, Włoch, Rumunji, Szwecji, Węgier i Polski. Protektorat nad biegiem objął generalny inspektor sił zbrojnych Marszałek Śmigły - Rydz.

B. poseł komunistyczny Łańcucki umarł w Moskwie?

Jak donosi ze Lwowa Polska Agencja Agrarna, rozeszły się tam pogłoski, że b. poseł komunistyczny do Sejmu R. P., Stanisław Łańcucki, który przed laty przedostał się do Rosji, zmarł w Moskwie, gdzie był urzędnikiem kolejowym.

Co podlega parcelacji

w trzech województwach zachodnich

Przed paru dniami donieśliśmy o rozporządzeniu Rady Ministrów, ustalającem wykaz imienny planu parcelacyjnego na 1939 r.

Równocześnie pojawiło się rozporządzenie Rady Ministrów, zawierające wykaz imienny nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi.

W województwie śląskiem podlega wykupowi w powiecie Bielsk, Cieszyn, Rybnik 810 ha z nieruchomości Kasienica, Kacyce, Marklowice itd., należące do Jana Larisz-Moennicha; w powiecie lublinieckim — 525 ha z maj. Kochcice, należącej do Kochtschuetz Estates Limited in London; 135 ha z maj. Pawonków, własność Georga Thaera; w powiecie lubliniec kim i tarnogórskim — 1500 ha: Koszęcin, Kalina Cieszowa z dawnego fidei-komisu Dworek, stanowiącego własność Wilhelma Fryderyka Karola Gotfryda Krafta Hohenlohe-Ingelfingen; 1500 ha z fideikomisu Żyglinek - Cwierklaniec, stanowiącego własność Guidotta Henkel-Donnersmarcka i Ligota Woźnicka; w pow. pszczyńskim 368 ha z maj. Jarząbkowice, własność Edwarda Stonawskiego; 760 ha z majątku Pawłowice Ferdynanda Reisensteina; powiat rybnicki 235 ha z maj. Tworków, własność Wilhelma Jeltsch-Tworkau; 230 ha z maj. Wilcza Góra, własność Jerzego Kowatza; 115 ha z maj. Brzezie Dobra, własność magistratu i gminy miasta Raciborza; 360 ha z maj. Grabówko, własność Wilhelma Lichnowskiego; 100 ha z maj. Bełk, własność Bronisława i Wiktorji Albinowskich; w powiecie świętochłowickim 240 ha z maj. Brzozowice, własność Łazarza Henkel-Donnersmarcka; w powiecie tarnogórskim 560 ha z fideikomisu Repty, własność Krafta Henkel-Donnersmarcka.

W wojew. poznańskiem podlega wykupowi w powiecie chodzieskim 310 ha z maj. Jabłonowo, własność Waltera Schwarnwebera - Kegel; 35 ha z maj. Karczewnik, własność Ernesta Littwitza; 435 ha z maj. Oleśnica, własność Rochusa Littwitza; powiat gnieźnieński: 1735 ha z maj. Działyń, Obora, Wielkie Świętniki, Dębnica, własność Heinricha Sprengera; 1535 ha z maj. Mielno, Podliszewko, Dębłowo, własność Wirgena Wendorfa i Wielkie Świętniki, własność Edwarda Wendorfa; pow. Gostyń: 760 ha z maj. Poniec, Janiszewo, własn. Wojc. Mycielskiego; powiat Jarocin: 900 ha z maj. Dębno, własność Gerharda Carsta i Chrzan, własność Paula Carsta; pow. Kalisz: 200 ha Cukrownia Zbiersk; pow. Kępno: 428 ha z maj. Lubczyna Kazimierza Szczanieckiego i Rudniczysko Marji Tomaszewskiej, pow. Koło: 370 ha z maj. Bierzwienna i Kąty Rajmunda Dąbskiego; pow. Konin: 280 ha z maj. Ciążeń Wandy Gerliczowej; 190 ha z maj. Siernice Adama Iwańczyka; 337 ha z maj. Białybród Stanisława Bańkowskiego i dobra Kazimierz, własność Mycielskiej i Mańkowskich; powiat Międzychód: 270 ha z maj. Białokosz Karola Rosego; 515 ha z maj. Śródka Karola Seydlitza; pow. Mogilno: 38 ha z maj. Duszno Zdzisława Lichodziejewskiego; 215 ha z maj. Jankowo Adolfiny Sturzberg; 410 ha z maj. Markowice i Żerniki Klausa Heidebrecka; 260 ha z maj. Gozdanin Brunona Bajera; pow. Nowy Tomyśl: 1760 ha z maj. Dakowy, Wojnowice Anieli Ostrowskiej; 1325 ha z maj. Brody Emila Pfluga; 810 ha z maj. Śliwno Hansa Hildebranda; 360 ha z maj. Stary Tomyśl Maksa Poncet; pow. Obornilki: 530 ha z maj. Pamiątkowo Macieja Kaczorowskiego; powiat Ostrów; 435 ha z maj. Grudzielec Zygmunta Zielewicza; 690 ha z maj. Rososzyca i Sieroszewice własność Deutschmanna ;410 ha z maj. hrabstwo Przygodzice Michała Radziwiłła; powiat poznański: 660 ha z maj. Złotniki i Psarskie Heinza Hofmeier-Lotnik; 500 ha z maj. Radojewo, Nowa Wieś Hermana Treskowa; 945 ha z maj. Owińska Johanny Treskow; 460 ha z maj. Więckowice Gustawa Bretty; 600 ha z maj. Bednary Macieja Jackowskiego, Wronczyn Tadeusza Jackowskiego i Bednary Stefana Lewicza; pow. średzki: 800 ha z maj. Rusibórz Felicjana Plucińskiego, Zielniki — Zbigniewa Plucińskiego, Swadzim i Krzyżowniki — Leona Plucińskiego, Sady — Marji Kazimiery, Józefa, Zbigniewa i Aleksandry Plucińskich; pow. Rawicz: 385 ha z maj. Golina Wilhelma Rohra; pow. Turek: 305 ha z maj. Rudniki Józefa Mykorskiego; pow. Żnin: 505 ha z maj. Wójcin Gustawa Rusta; 25 ha z maj. Jadowniki Tekli Scheele.

Na Pomorzu podlega wykupowi: pow. brodnicki: 80 ha z maj. Błożęż Piotra Gedderta; 65 ha z maj. Wrocki Fedora Dinera; 310 ha z maj. Szekanowo Zygmunta Karwata i Wishulec Wincentego Łąskiego; 145 ha z maj. Kawka Janusza Pieniążka; 125 ha z maj. Kuligi, własność Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce; 75 ha z maj. Gutowo Juljanny Matthoes; pow. Chełmno: 425 ha z maj. Ostromecko i Wronie Joachima Alwenslebena; 15 ha z maj. Błachta Gerharda Fiedlera; 300 ha z maj. Felęcin Hansa Strebe; 75 ha z maj. Storlus Elżbiety Struebing; 165 ha z maj. Szymborno Franciszka Kaufmanna. Z większych objektów w powiecie inowrocławskim: 755 ha z maj. Polanowice Hansa Gierke; 310 ha z maj. Gocanowo, wł. Nietschego; 155 ha z maj. Tupadły Jana Kluga; 1.035 ha z maj. Kobylniki Fryderyka Wilamowic Moellendorfa; 210 ha z maj. Leszcze Eryki Friede; w powiecie morskim; 470 ha z maj. Rzucewo Gustawa Belowa; 670 ha z maj. Wejherowo - Zamek Henryka Kayserlingka. W powiatach nieszawskim, sępolińskim, starogardzkim, szubińskim, świeckim, tczewskim: 235 ha z maj. Borkowa Klausa Dirksena, w powiecie toruńskim: 290 ha z maj. Ostaszewo Hermana Wegnera; 195 ha z maj. Dytrębowice rodziny Wegnerów i Knoppów; 225 ha z maj. Sławkowo Ewalda Kriesa; 285 ha z maj. Cichoradz Ludolfa Alwenslebena; 415 ha z maj. Pluskowęsy Antoniny Kalksteinowej; 535 ha z maj. Turzno Felicji Majewskiej; pow. Tuchola, Wąbrzeźno: 500 ha z maj. Pamiątkowo Ludwiki Iwanowskiej; w powiecie włocławskim: 215 ha z maj. Kaniewo Berga i Steinmeiera; w powiecie wyrzyskim: 370 ha z maj. Wyrza Ernsta Lehmanna.

Sala Opieki Społecznej

w Pawilonie Polskim w Nowym Jorku

W sali Opieki Społecznej Pawilonu Polskiego mieszczą się 3 działy Jeden dotyczy urbanistyki i architektury, drugi oświaty, a trzeci opieki społecznej. W tym ostatnim, który zawdzięczamy p. wicedyrektorowi Instytutu Spraw Społecznych p. Wacławowi Adamieckiemu, w niezwykle przejrzystym i pięknym zespole eksponatów uzmysłowiono kilka podstawowych faktów, mogących zainteresować Amerykę. Wychodząc z założenia, że jak Polska Konstytucja głosi w 8 artykule „praca jest podstawą potęgi i rozwoju Rzeczypospolitej“,największem bogactwem kraju jest człowiek, jego praca i myśl.

Ludność Polski wzrasta szybciej niż gdzieindziej w Europie. Ciekawy wykres zegarowy wskazuje, że co 10 minut na 10 miljonów ludzi rodzi się 3 Francuzów, 4 Niemców i 6 Polaków. Ponieważ największem bogactwem jest człowiek, więc dba się o zdrowie dziecka. Pokazany jest wzrost liczby dzieci objętych stacjami opieki nad dzieckiem i matką, korzystających z kolonij wypoczynkowych itd.

Polska dba o zdrowie pracownika. Wprowadziła znacznie wcześniej od Ameryki 8 godzinny dzień pracy i płatne urlopy, zaprowadziła zakaz pracy młodzieży do lat 15 i ochronę pracy kobiet i młodocianych. Pierwsza w Europie ustaliła, że w fabrykach zatrudniających powyżej 100 kobiet obowiązuje organizowanie żłobków dla dzieci. Podkreślono dalej przymusowe rozjemstwo w rolnictwie, przemyśle i handlu oraz ubezpieczenia społeczne. Wszystkie te zagadnienia są w chwili obecnej w Ameryce ogromnie aktualne.

Eksponaty są przejrzyste i bardzo estetyczne. Wykonano je w kutem żelazie, rytym kamieniu oraz na podświetlonem szkle. Całość jest nie przeładowana, fotografje są umiejętnie dobrane, a stoisko w niesłychanie umiejętnym skrócie daje w jeden mig szereg niezwykle ciekawych informacyj.

Projekt reorganizacji

Komisji surowców tłuszczowych

Jak się dowiadujemy, w łonie czynników rządowych rozpatrywany jest obecnie projekt nowej organizacji komisji surowców tłuszczowych przy związku izb przemysłowo-handlowych.

Projekt ten przewiduje, iż komisja będzie funkcjonowała jako ściśle zespolony ze związkiem izb organ specjalny, posiadający przede wszystkiem charakter opinjodawczy i wnioskodawczy w zakresie gospodarki surowcami tłuszczowemi, a w szczególności w odniesieniu do spraw, związanych polityką preferencji dla surowców krajowych. Ponadto komisja wykonywać ma w zakresie tych zagadnień pewne funkcje zlecone przez ministerstwo Przemysłu i Handlu za pośrednictwem Związku Izb.

Pracowity, dzielny naród

Wrażenia ze stolicy Bułgarji

Po wesołym, szumiącym życiem, nowoczesnym Bukareszcie, po przeprawie przez Dunaj, na którym bodaj od czasów cesarza Trajana, nie zdobyto się na wybudowanie mostu, choć co roku obiecują nam tę pożyteczną dla handlu polskiego inwestycję, — stateczek powoli przybija do brzegu bułgarskiego, nad którym na stromej górze rozsypane jest miasto pograniczne Russe, czyli Ruszczuk.

Dziwne wrażenie ogarnia niektórych z Polaków przy wjeździe do Bułgarji. Sensacja całkiem szczególna, urzeczywistnienia się na jawie jakiegoś ni to snu, ni to fragmentu przeczytanej zdawien dawna powieści... Dokoła niewielkiego placyku w środku miasta wznoszą się pomalowane na żółty „kazionny“ kolor budynki, z szyldów uderza wzrok cyrylica, ulicą, nie spiesząc się, idą gimnaziści, w długich, na modłę rosyjską uszytych szynelach i czapkach, które pamiętamy z „Młodego Lasu“. Tak, już wiemy, skąd nam to wszystko jest dziwnie znajome; oto bowiem przed oczyma naszemi ucieleśniają się strony z powieści pisarzy rosyjskich, opisujących życie na prowincji końca ubiegłego wieku.

To wrażenie rosyjskości nie będzie nas odstępowało niemal przez cały czas pobytu w pięknym kraju naszych pobratymców. W Sofji, mieście o bizantyńskiej nazwie, ukrytem wśród błękitniejących na horyzoncie gór, ujrzymy na ulicach czarne postacie mnichów i popów, o włosach sięgających do pasa, przyodzianych w wysokie „sztyki“ i „riasy“. Od młodych inteligentów dowiemy się, że język rosyjski jest obowiązkowy w szkołach, jako pozostałość kulturalnych wpływów Rosji, dawniej b. mocnych, dziś wypieranych przez bujną i świetną twórczość rodzimą. W kruchcie wspaniałego, ufundowanego przez cesarza Aleksandra II „Oswobodziciela“ soboru św. Aleksandra Newskiego, ujrzymy scenę jak z „Borysa Godunowa“, dwaj potężni „djacy“ po obu stronach długiego stołu piszą „pamiatki“. A dokoła migają świece w bogatych, złotych lichtarzach, a blask ich pada na przepyszne freski pędzla Wereszczagina, na barwne mozajki, na ikony o pociemniałych twarzach i surowych bizantyńskich oczach...

Pamięć cesarza Aleksandra II otoczona jest po dziś dzień rodzajem kultu. Najpiękniejszy pomnik w Bułgarji, roboty Zocchi przedstawia „cara Oswobodziciela“, najpiękniejsza ulica w Sofji to szeroki, pełen zieleni bulwar „car Oswobodziciel“, najpiękniejszy plac także wdzięczni Bułgarzy nazwali imieniem cara. Dodajmy, że popularna kawiarnia w Sofji również tak się nazywa. Wiele pomników i kaplic rozsypanych po Bułgarji sławi pamięć braci - Słowian, którzy zginęli w walce o wyzwolenie Bułgarji. W klasztorze w Rile, schowanym pośród nieopisanej piękności gór, mnich oprowadza po muzeum klasztornem, szczodrze obdarzonem przez cesarzy Wszechrosji i ich małżonki, drogocennemi haftami itd., a potem wskazując na portret przystojnego mężczyzny z bakami, mówi: „oto portret cara - oswobodziciela, „złodiejski ubiennawo“...

Na jednem z przyjęć, urządzonych przez czarującego i wytwornego człowieka, jednego z licznych przedstawicieli kultury francuskiej w Bułgarji, ministra prasy Bałabanowa, rozpoczynam o tem rozmowę z sąsiadem przy stole, jednym z najświetniejszych bułgarskich dziennikarzy, wysokim, przystojnym, jak wielu Bułgarów, panem.

„Przecież — mówię — później Rosjanie tyle szkodzili temu krajowi, chociażby z awanturą Battenberga, czemuż więc po dziś dzień taki kult?“.

W odpowiedzi na to poważne spojrzenie wspaniałych ciemno-szarych oczu i odpowiedź:

„Proszę pani, historji nie da się zatrzeć. W samej Plewnie za wolność naszą zginęło 50 tys. rosyjskich żołnierzy. Bez Rosji nigdy nie uzyskalibyśmy niepodległości, a wy, Polacy zwłaszcza, powinniście wiedzieć, co to słowo znaczy. Tak więc takie czy inne pobudki kierowały carem, gdy pomagał nam do wyjścia z ciemnej nocy pięćsetletniego jarzma tureckiego na światło wolności, ale faktem jest, że ziemię naszą bogato użyźniła krew Rosjan, a tego się nie zapomina. Wszystkie błędy, jakie Aleksander III popełnił w stosunku do nas, są niczem w porównaniu z tem, co ojciec jego, Oswobodziciel, zrobił dla Bułgarji. Za to wdzięczność i sentyment lud bułgarski zachowa na zawsze“.

W kilka dni później sinawym, pochmurnym zmierzchem, siedzimy w towarzystwie kilku Bułgarów w wspomnianej już kawiarni „Car Oswobodziciel“ i pijemy śliwowicę z małych szklaneczek z grubego szkła, zagryzając tutejszym delikatesem — młodym czosnkiem. Rozmawiamy o tem, o owem... Wreszcie zaczynam się pytać o wojnę. Na to przemiły kolega S.:

— Proszę pani, szliśmy na tę wojnę dosłownie ze zgrzytaniem zębów, ze łzami w oczach. Nie mogło być wojny bardziej niepopularnej. Musieliśmy ją prowadzić w sojuszu przeciw zachodowi i przeciw krajowi, któremu winniśmy dług wdzięczności. Wojna, którą prowadziliśmy wbrew przekonaniu, wbrew tradycjom historycznym, wbrew duchowi narodu, skończyła się. Dziś bracia nasi w Dobrudży, w Macedonji, są oderwani od nas... Odcięto nas od morza Śródziemnego, „sprzymierzeńcy“ nasi, Niemcy, wyzyskiwali nas niemiłosiernie, ogołacali ze wszystkiego, a potem wyczerpani wojną musieliśmy płacić kontrybucje, zresztą co tam... — Gdybyśmy zgodnie z duchem narodu walczyli po stronie koalicji, nie stracilibyśmy niepowtarzalnej chwili, w której mogłaby powstać nowa Wielka Bułgarja. Oto jest zemsta dziejowa za bratobójczą walkę.

Gdy wyszliśmy na ciemną już ulicę, wzdłuż której świeciły wystawy wyrobami krajowemi, mimowoli wspominaliśmy słowa kolegi, wspominaliśmy je nieraz później, obserwując trudne życie tego niezwykle sympatycznego, skromnego, pracowitego, uczciwego, godnego najwyższego szacunku narodu, który teraz ciężką pracą dźwiga się z upadku powojennego. Z rozmyślań tych wysuwał się wniosek wyraźny: że żaden naród nie powinien iść wbrew swemu przeznaczeniu dziejowemu.

I. H.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 284.50, Bruksela 89.60, Londyn 24.85, Nowy Jork kabel 5.30, Oslo 124.90, Paryż 14.06, Sztokholm 127.80, Zurych notowanie orjentacyjne 120,30. Ban kPolski płacił za dolary amerykańskie 5.26.50, kanadyjskie 5.23, floreny holenderskie 283.50, franki francuskie 14, szwajcarskie — 119.80, funty angielskie 24.76, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie— 89.35, korony norweskie 124.30, duńskie 110.45, szwedzkie 127.20, liry włoskie odcinki do 100 lirów 16.30, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 70.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była mocniejsza, szczególnie dla wszystkich papierów państwowych, przy większych obrotach 4½% poż. wewn. Notowano: 3% inwest. I em. — 90.75, serja 95.25, II em. — 91.75, serja 96.50, 4% dolarowa 44.25, 4½% wewn. 66.75, 4% konsol. 68, drobne odcinki 67.50, 5% konwers. 71.25, drobne odcinki 69, 5% kolejowa 69, 5 % Warszawy z 1933 r. — 74.25—74.38, odcinki po 1.000 zł.— 76, 5% Warszawy z 1936 r. — 73.50, 5% Warszawy stare 77.25, 5% Łodzi z 1933 r. — 67.25 — 67.38, 4½% listy ziemskie 64, drobne 64.25, 5% Lublina z 1933 r. — 62,50—62.75.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza tylko dla akcyj Banku Polskiego, dla reszty zaś akcyj słabsza, przy większej realizacji. Notowano: Bank Polski 132.50, Bank Handlowy 59.75, Węgiel 39.25—39—39.25. Modrzejów 19, Norblin 104.75, Ostrowiec 77, Starachowice 57—56.75, Żyrardów 65.50, Haberbusch 69.50, Zieleniewski 83 — 82.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemska odcinki po 5.000 zł. — 60.50, po 1.000 zł. — 60 — 61, po 500 zł. — 62, po 100 zł. — 83, Rudzki 12.75 w zaofiarowaniu.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 90,75.
Inwestycyjna II em. — 91,75.
Konwersyjna — 69.
Konsolidacyjna — 67,75.
Wewnętrzna — 66,75.
Dolarówka — 44,25.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.656 t., w tem żyta 1.376 t. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, czerwona szklista 22.25 — 22.75, żyto I st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18.25 — 18.75, jęczmień I-szy st. 17 — 17.25, II st. 16.75 — 17, III st. 16.50 — 16.75, owies I st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, gryka 18.75 — 19.25, mąki pszenne w zależności od gatunku 19 — 41, żytnia wyciągowa 26 — 27, pszenna pastewna 16 — 17, żytnia gat. I-szy 24.25 — 24.75, razowa 19.25 — 19.75, śrutowa 13.50 — 14, ziemniaczana „superior“ 30.75 — 31.75 otręby pszenne grube 12.25 — 12.75, średnie i miałkie 11.25 — 11.75, żytnie 10 — 10.50, jęczmienne 9.75 — 10.25, grochowe 15.50 — 16, groch polny 23.50 — 25.50, zielony 27 — 28, Victoria 31 — 32, wyka jara 20 — 21, peluszka 22 — 24, łubin niebieski 12.25 — 12.75, żółty 14.50 — 15, seradela targowa 19 — 20, seradela o czystości 95 proc. 25 — 26, rzepak zimowy 53.50 — 54.50, rzepak jary 48.50 — 49.50, rzepik zimowy 47—48, rzepik jary 49 — 50, siemię lniane 54 — 55, słonecznikowe siewne przemysłowe 45 — 50, mak niebieski 95— 97, gorczyca 56 — 59, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 85 — 95, bez kanianki o czystości 97 proc. 115 — 125, biała surowa 260 — 280, bez kanianki o czystości 97 proc. 310 — 330, rajgras angielski 90 — 95, makuchy lniane 22.50 — 24.50, rzepakowe 15.25 — 15.75, konopne— 14 — 14.50, palmowe 16.75 — 17.25, kokosowe 18.50 — 19, słonecznikowe 22.50 — 23, słoma żytnia w snopkach 4.75 — 5.25, siano prasowane gat. I 7.50 — 8, gat. II 6.25 — 6.75, przełot 75 — 80, tymotka 42 — 46, lucerna francuska 260 — 280, lucerna węgierska 400 — 425, ząb południowo-afrykański 24.50 — 25.50, ząb amerykański 32 — 33, nasiona buraków pastewnych 55 — 56, nasiona marchwi pastewnej 160 — 180, kanar 40 — 45, kminek 65 — 70, śrut rzepakowy 14 — 14.50, śrut kokosowy 18 — 18.50, śrut palmowy 14 — 14.50, śrut lniany 23 — 23.50, śrut sojowy 24

Produkcja kawy

w kolonjach francuskich

Od kilku lat produkcja kawy w kolonjach francuskich wykazuje wielki rozwój. W 1923 r. wynosiła ona 37 tys. q., w 1932 — 214 tys., w 1937 — już 450 tys. q. W ogólnej produkcji Madagaskar zajmuje pierwsze miejsce: przeciętna roczna produkcja kawy na Madagaskarze wynosiła 87 tys. q. w latach 1927— 1931, a w r. 1937 — 300 tys.

Wybrzeże Kości Słoniowej wykazuje w tymże czasie postęp dwudziestopięciokrotny; Francuska Afryka Równikowa — osiemnastokrotny.

Francja spodziewa się, że produkcja kawy w jej kolonjach wzrośnie do 500 tys. q. w okresie lat 1940— 1942 i będzie stanowiła mniej więcej trzecią część ogólnej konsumcji francuskiej, wynoszącej obecnie blisko 1,8 milj. q.

W epoce kamiennej

jadano kwaszoną kapustę

Niejednokrotnie uczeni zastanawiali się nad warunkami bytowania ludzi z epoki kamiennej, poświęcając główne badania kwestji od żywienia. Człowiek tego okresu nie znał gotowanych potraw, we wczesnej epoce kamiennej nie posiadał naczyń ogniotrwałych.

Jak stwierdza badacz tego okresu, dr. Waechter, pożywienie człowieka we wczesnej epoce kamiennej składało się przeważnie z roślin. Dr. Waechter wylicza 500 gatunków roślin, z których człowiek ówczesny przyrządzał swe pokarmy.

Rośliny te spożywano po poddaniu ich pewnej fermentacji. W tym celu kopano w ziemi doły i warstwy roślin przesypywano popiołem, polewając je obficie wodą soloną.

W podobny sposób zakwaszano również kapustę, która jak widzimy, znalazła się bardzo wcześnie na „stole biesiadnym“ człowieka.

J A K Ż Y J E K R A J

Obie szale muszą się harmonijnie równoważyć

Znaczenie ogólne arbitrażu w zatargu na kopalni

Sosnowiec, w lutym.

Inspektorat pracy w Sosnowcu otrzymał orzeczenie arbitra, radcy Węgierowa z Min. Opieki Społecznej w sprawie zatargu na kop. „Dorota". Jak wiadomo, na kopalni tej trwał przez dłuższy czas strajk okupacyjny na tle żądania podwyżki płac. Mocą orzeczenia arbitrażowego płace robotnicze nie zostały podwyższone, natomiast podwyżka obowiązywać będzie wówczas o około 2 proc., gdy wydajność robotnika dojdzie do 0,7 tonn na dniówkę i utrzyma się na tym poziomie przez dwa tygodnie. Ponieważ obecne wydobycie wynosi od 0,65 do 0,67 tonn na dniówkę minimum określone w orzeczeniu niebawem będzie osiągnięte. Gdy wydobycie dojdzie do 0,9 tonn na dniówkę płace robotnicze podwyższone będą o dalsze 5 procent. Przy wydobyciu 1,2 tonn dziennie płace robotnicze zrównane będą z płacami górników w Zagłębiu krakowskiem.

Orzeczenie arbitra ważne jest do 1 lipca b. r. a w razie nie wypowiedzenia na miesiąc naprzód, na nieokreślony czas.

Ale ważność tego orzeczenia i tak wcale nie ogranicza się tylko do owej ściśle sprecyzowanej daty, ani też nie można jej sprowadzać do ram wyłącznie owego partykularnego wypadku na kopalni „Dorota".

Bo wynik tego arbitrażu symbolicznie ma przecież znaczenie ogólne. Czy to na jednej tylko kopalni „Dorota" zdarzył się taki strajk okupacyjny? Czy tylko tę jedną dyrekcję postawiono wobec popartego w taki sposób żądania podwyżki płac?

Podobne żądania, podobne strajki zdarzały się — i niestety wcale nie rzadko — nietylko na kopalniach, nietylko w górnictwie, ale również w wielu innych gałęziach wytwórczości.

Miejmy nadzieję, że orzeczenie arbitra w sprawie zatargu na kopalni „Dorota" położy kres takim faktom. To przecież jasne, że powodzenie finansowe tego czy innego przedsiębiorstwa, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w bardzo poważnym stopniu zależy od jakości roboty jego pracowników, a powodzenie przedsiębiorstwa decyduje znów o jego możliwościach w wynagradzaniu tych, którzy dlań pracują.

Osiągnięcie doskonałej harmonji pod tym względem leży więc zupełnie jednakowo w interesie przedsiębiorstwa jak i samych pracowników.

Te dwie szale — wydajność pracy z jednej strony, a wysokość płac z drugiej — muszą się koniecznie równoważyć. **H.**

Z Łodzi

Tragiczna śmierć podchmielonego w torfowisku

W kolonji Zygmuntów, pow. piotrkowskiego, 52-letni mieszkaniec tej wsi Stanisław Rumianowski, wracając podchmielony do domu przez torfowisko, potknął się i wpadł do stawu. Przypadkowy świadek wypadku zaalarmował natychmiast mieszkańców wsi, jednak Rumianowskiego wydobyto już martwego.

Z Częstochowy

Aby nie było deficytu w budżecie, będą redukcje w planie robót publicznych w Częstochowie

W najbliższych dniach odbędzie się decydujące posiedzenie komisji finansowo - budżetowej Zarządu Miejskiego w Częstochowie, której głównem zadaniem będzie zrównoważenie nowego budżetu miejskiego na rok 1939 — 40.

Budżet ten, którego wydatki przewyższają dochody o 400.000 złotych, przewiduje różne roboty drogowe i inne na bardzo szeroką skalę.

M. in. przewidywane było ułożenie nowych nawierzchni na ulicach Wilsona, Berka Joselowicza, Garibaldiego i innych, oraz budowa żelbetowego mostu na miejsce drewnianego, prowadzącego ze Starego Rynku na Zawodzie.

Jak się dowiadujemy, komisja licząc się z koniecznością finansową będzie musiała poczynić pewne redukcje w planie robót. (s.)

Niema w sprzedaży wódki—piją eter

Zakaz sprzedaży wódki, spirytusu i napojów alkoholowych w przygranicznych wsiach powiatu częstochowskiego, miał zupełnie nieprzewidziane następstwa. Oto okazało się, że w ciągu ostatnich miesięcy we wsiach tych ogromnie wzrosło spożycie eteru.

W związku z tem Polski Związek Zachodni postanowił wystąpić do centralnych władz o zniesienie zakazu.

Kohn — to nie Szydłowski

Za podpisywanie się cudzem nazwiskiem — więzienie

Przed Sądem Okręgowym w Częstochowie stanął 39-letni Icek Majer Kohn, oskarżony o to, że na pokwitowaniu kolejowem podpisał się nazwiskiem: M. Szydłowski. Na rozprawie Kohn wyjaśnił, że podpisał się cudzem nazwiskiem za zgodą Szydłowskiego, który jest niepiśmienny. Powołany w charakterze świadka Szydłowski potwierdził wyjaśnienie Kohna.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2-ch. (s.)

Wielki piec uruchomiony— praca dla bezrobotnych

Nieczynny od kilkunastu tygodni wielki piec w hucie „Częstochowa" na Rakowie z dniem 1 marca będzie ponownie uruchomiony. Piec zatrudni około 300 robotników.

Z Zagłębia

Słynny „Paweł z Saturna" zmarł w Czeladzi

Ubył jeszcze jeden wybitny działacz niepodległościowy

Zagłębie Dąbrowskie, tak silnie związane z akcją niepodległościową w okresie przed wojną światową, straciło znowu jednego z najwybitniejszych działaczy niepodległościowych. Onegdaj zmarł w Czeladzi przeżywszy 70 lat, emerytowany sztygar z kopalni „Saturn" ś. p. Piotr Paweł Dehnel.

Zmarły mieszkał przed wojną na granicy niemieckiej i oddał wielkie usługi sprawie polskiej, przeprowadzając do Niemiec przez zieloną granicę bojowców polskich oraz działaczy niepodległościowych, ściganych przez rządy carskie. Dehnel ukrywał niektórych bojowców i działaczy u siebie, przechowywał druki propagandowe itd.

Do historji przeszło kilkakrotne ukrywanie przez niego Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego Dehnel również przeprowadził przez granicę niemiecką. W mieszkaniu zmarłego, znanego jako „Paweł z Saturna", bojowcy polscy przechowywali swego czasu t. zw. „skarb rogowski". Historyczna już postać zmarłego cieszyła się ogromnym szacunkiem w kołach niepodległościowych, a sam Marszałek Piłsudski darzył go osobistą przyjaźnią i zaszczycił nawet w r. 1922 wizytą.

Zmarły odznaczony był Krzyżem Niepodległości.

Ze Śląska

Nie pomogły sygnały ostrzegawcze rowerzysty

Staruszka padając rozbiła sobie czaszkę

W Bełusznicy zginęła tragiczną śmiercią 70-letnia Julja Blichowa. Staruszka, przechodząc z jednej strony szosy na drugą nie spostrzegła jadącego rowerzysty, mimo, że ten dawał sygnały ostrzegawcze. Kiedy w ostatniej chwili zauważyła grożące niebezpieczeństwo, było już zapóźno. Rowerzysta Józef Rzarzonka, kierownik poczty w Rogowie najechał na nieszczęśliwą kobietę, która upadając na jezdnię rozbiła sobie czaszkę, w następstwie czego poniosła śmierć.

Szajka zuchwałych włamywaczy w potrzasku

Dwunastka paserska stanie przed sądem

Policja zlikwidowała ostatnio groźną szajkę włamywaczy, grasującą na terenie Chorzowa. Ujęto 3-ch członków szajki: Stanisława Nawaryjskiego, Alojzego Kaisera i Józefa Lazara. Włamywacze byli w kontakcie z 12 paserami, na których sporządzono doniesienie karne do sądu.

Z Wilna i z Kresów

Młodzi rybacy z Brasławia na przeszkoleniu

W Brasławiu odbył się 5-cio dniowy kurs rybacki, na który uczęszczało 37 osób.

Podczas kursu wygłoszono 16 odczytów, po których odbywały się dyskusje oraz zajęcia praktyczne. Po zakończeniu kursu 13 słuchaczy otrzymało nagrody w postaci sprzętu rybackiego, wszyscy zaś zaświadczenia z ukończenia kursu.

Złodzieja przytrzymano — gotówkę też

Niedawno na terenie pow. baranowickiego i nieświeskiego dokonano szeregu włamań do biur urzędów i instytucyj publicznych, w których stwierdzono następnie kradzież drobnych sum gotówkowych lub różnych przedmiotów. Obecnie zatrzymano w Baranowiczach Jana Mokareja, nieposiadającego stałego miejsca zamieszkania, który przyznał się do popełnionych włamań i kradzieży. Przy zatrzymanym znaleziono około 900 zł. gotówką.

B. Kellermann 73)

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

— Dobrze! Violet patrzyła nań czule. — Będę cierpliwa. A więc do wieczora. — Po tych słowach znikła za drzwiami salonu fryzjerskiego.

Warren był jak pijany. Ach te kobiety! Jaka ta Violet cudna, wspaniała! A jednak coś burzyło się w nim przeciw niej. Nie chciał jeszcze być szczęśliwy. Za wcześnie, za wcześnie!

W kwiaciarni obsługiwanej przez Junonę z czerwonemi paznogciami, kupił bukiet nicejskich fjołków. Były bezwstydnie drogie, ale prześliczne. Kazał odesłać je do salonu fryzjerskiego dla panny Violet Holl.

— Wiem, wiem to jedna z tych ładnych sióstr.

XXI.

Doktór Carell skończył przyjęcia i śmiertelnie zmęczony, wszedł na pomost nawigacyjny. Kazał się zameldować komendantowi Terhusenowi.

Komendant był w sali nawigacyjnej, badał przez silne szkło powiększające pion, który wydobyto przed kilkoma minutami z głębi morza. Drugiem okiem, podobnem do niebieskiej kuli patrzył na lekarza.

— Hm — mruczał niezadowolony. — Hm! Ekscelencja Leukos? — Czerwona twarz komendanta stała się purpurowa. — Hm!

Sprawa, którą mu przedkładał lekarz, była naprawdę niezwykłą i przykrą niespodzianką.

Okazywał niezadowolenie, ale doktór Carell nie wiele sobie z tego robił. Tu chodziło o życie pasażera, doktór uważał, że gdyby nie nastąpiła nagła poprawa, trzeba operować ekscelencję jeszcze dziś, popołudniu. W tym wypadku „Kosmos" musiałby stanąć na jakąś godzinę. Doktór Carell przyszedł zameldować o tem panu komendantowi.

— Hm! — Twarz Terhusena miała już barwę piwonji. Odłożył szkło powiększające, wyciągnął długie nogi.

— Godzinę? — zapytał.

Tak, około godziny, może trochę mniej. Pewien lekarz z Kanady ofiarował się asystować przy operacji.

— Hm! — Twarz Terhusena była sina, żyły nabrzmiały na czole. Biała czupryna wydawała się jeszcze bielsza, wyglądał jak najbielsza mąka. Doktór Carell oświadczył, że po obiedzie przyjdzie jeszcze omówić szczegóły, i odszedł. Spełnił tylko swój obowiązek. Terhusen był oczywiście niezadowolony, że trzeba statek zatrzymać. Może to przekreślić szanse rekordu. A były takie świetne. Komendant Terhusen wstał, zaczął sapać jak miech kowalski, zmarszczył groźnie krzaczaste siwe brwi. O mało nie pękł ze złości.

— Niech go wszyscy djabli!— mruczał. Dobroduszny był z niego człowiek, ale wpadał w szewską pasję, kiedy mu coś krzyżowało plany.

Groźna siność twarzy już ustąpiła, kiedy jednak wszedł do hali pogodny, uśmiechnięty jak zawsze dyrektor Henricki, komendant wyglądał chmurnie i ponuro. Henricki miał tym razem powód do zadowolenia: „Kosmos" jest w tych godzinach najszybszym okrętem pasażerskim, jaki płynął po wodach Oceanu. Kiedy się jednak dowiedział o zamiarze doktora Carella, zbladł — musiał ze wzruszenia usiąść. Rychło jednak wrócił do siebie, zerwał się, był znowu uśmiechnięty.

— Zwarjował chyba ten nasz doktór!

— I mnie się tak zdaje. — Terhusen odgryzł koniec cygara, wypluł na podłogę.

— Zupełny warjat — powtarzał Henricki przechadzając się nerwowo. — Pan zna cyfry obrotów ostatnich godzin, komendancie? To byłoby istne szaleństwo! — Zatrzymał się, przybrał pozę wodza - triumfatora. — Nie zatrzymamy statku pod żadnym pozorem — zawołał. — Pod żadnym! Słyszy pan? Nigdy panu na to nie pozwolę! Ten Carell oszalał. Mam dla ekscelencji Leukosa wielki szacunek, ale niech mu da morfiny, niech go (chciał powiedzieć zachloroformuje, ale wstrzymał się), niech coś z nim zrobi do czasu przybycia do Nowego Jorku. A więc pod żadnym pozorem, słyszy pan, komendancie?

Henricki był tak podniecony, że oddalił się bez pożegnania. Poszedł do ekscelencji Leukosa, zapukał, otworzył ramiona jakby chciał objąć ekscelencję.

— Jestem niepocieszony, biedny mój przyjacielu, niepocieszony. Przed chwilą dowiedziałem się, jakie nieszczęście pana spotkało

Ekscelencja, osłabiony gorączką i bólami, zachowywał się jak światowiec.

— To atak materji na ducha — rzekł z uśmiechem i okrągłym gestem wskazał dyrektorowi krzesło.

Dyrektor Henricki dał wyraz nadziei, że atak minie. Doktór Carell był tego samego zdania. Gdyby jednak operacja okazała się konieczna, dyrektor dał już polecenie zatrzymania „Kosmosu".

— Dziękuję, dziękuję, mon cher ami! — mówił Leukos pochylając długą głowę. — Nie lękam się śmierci — ciągnął. To przecież tylko inna faza naszej egzystencji, może piękniejsza. Widziałem, jak konali dwaj królowie. Przy pierwszym musiałem sporządzać protokół. Byłem sekretarzem stanu — przy drugim klęczałem u wezgłowia. Byłem premjerem, reprezentowałem swój naród. — Twarz ekscelencji wykrzywił grymas, były premjer splótł drobne woskowe ręce. — Nigdy się nie skarżę na los, nigdy. Zna pan historję chorego kardynała Richelieu.

I zanim Henricki zdążył przeszkodzić, zapobiec, Leukos zaczął opowiadać piękną francuszczyzną. Zdawało się, że opowiadanie się nie skończy. Po jakimś czasie jakoś sie dyrektorowi udało się przerwać lawinę słów.

LUTY

18

SOBOTA
Symeona, Maksyma
Ws. sł. 6,46. Z. 16,53.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

O godz. 7-ej rano pogoda była pochmurna i mglista, wiał słaby wiatr z zachodu, a temperatura wynosiła 3 st.

POGODA NA DZIŚ

Zachmurzenie duże i miejscami deszcz. Umiarkowane wiatry zachodnie. Temperatura powyżej zera.

W teatrach

Teatr Wielki: „Fantastyczne lalki", „Scaramouche" i „Divertissement".
Teatr Narodowy: „Grube ryby".
Teatr Polski: „Obrona Ksantypy".
Teatr Mały: „Temperamenty".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Madame Sans Gene".
Teatr Malickiej (Marsz. 8): „Pani Bovary" z Marją Malicką.
Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu".
Teatr Kameralny: „Dom warjatów".
Teatr Wielka Rewja: „Szukamy gwiazdy". Pocz. o godz. 8,15.
Cyrulik Warszawski: „Kochajmy zwierzęta".
Teatr Buffo: „Niech przyjdzie pierwszego".
Teatr 8.15: „Krysia Leśniczanka".
Małe Qui Pro Quo: „Pod parasolem".
Instytut Reduty: „Uciekła mi przepióreczka", pocz. o godz. 8.10 wiecz.
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Most". Pocz. o godz. 8,15.
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. Królewska 13): „Mąż i żona" z międzyaktami Adama Polewki.
Cyrk Staniewskich: „Białe złoto" — wodna pantomina.
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2): Wyświetla codziennie o d15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z Riwiery Włoskiej.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Powrót o świcie".
Atlantic: „Władczyni".
Bałtyk: „Marja Antonina".
Casino: „Verdi".
Capitol: „Kłamstwo Krystyny".
Colosseum: „Patrol bohaterów".
Czary: „Indje mówią" i „Drum".
Elite: „Marco Polo" i „Sensacja żyje".
Świat:
Europa: „Hotel du Nord".
Filharmonja: „Za winy niepopełnione".
Helios: „Granica" i dodatki.
Hollywood: „100 dni Napoleona".
Imperial: „Kibic".
Italia: „Groźny Bill".
Kino parafji św. Andrzeja: „Baron cygański".
Miejski: „Świecznik królewski".
Majestic: „Pola Elizejskie".
Mewa: „Dziewczę z Paryża" i „Skrzydła nad Honolulu".
Nowa Tombola: „Premjera" i „Kochaj i nie płacz".
Palladium: „Suez".
Pan: „Zapomniana melodja".
Petit Trianon: „Fortancerki" i „Niewidzialne małżeństwo".
Rialto: „Pani i cowboy".
Raj: „Noc przed bitwą" i „Rycerze stepu".
Roma: „Student z Oxfordu".
Sokół: „Tygrys z Esznapuru" i dodatki.
Sorrento: „Ludzie Wisły" i „Skrzydlata eskadra".
Sfinks: „Profesor Wilczur".
Studio: „Nanon".
Stylowy: „Ich błąd!"...
Światowid: „Konflikt".
Świt: „Dzieje grzechu".
Ton: „Jezebel" i dodatki.
Victoria: „Moi rodzice rozwodzą się".
Uciecha: „Pola Elizejskie".

OSTATNIE POPOŁUDNIÓWKI „ŚWIĘTOSZKA" W ATENEUM

Dobiegająca setki przedstawień komedja Moliere'a „Świętoszek", ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej będzie grana w Teatrze Ateneum jeszcze tylko przez kilka popołudni niedzielnych.

Codziennie wieczorem „Dziewczyna z lasu" z udziałem Bonackiej, Jaracza, Maszyńskiego i innych.

PORANEK LITERACKI W REDUCIE

W niedzielę, 19 b. m., o godz. 12-ej odbędzie się w Instytucie Reduty ostatni z cyklu „Nowej poezji polskiej", poranek literacki, poświęcony twórczości Juljana Przybosia.

TEATR BAJ DLA DZIECI

Kukiełkowy teatr „Baj" daje w niedzielę, 19 b. m., o godz. 12-ej i 16-ej w sali Konserwatorjum przedstawienie dla dzieci p. t. „Przygody dziwnego doktora w Afryce".

IGNACY FRIEDMAN W KONSERWATORJUM

Dyrekcji koncertowej w Konserwatorjum udało się zaangażować na jeden występ jednego z najznakomitszych pianistów świata, IGNACEGO FRIEDMANA. Po raz pierwszy od dziesięciu lat mistrz FRIEDMAN grać będzie w Warszawie w sali Konserwatorjum w poniedziałek, dn. 20 lutego. Słynny pianista wykona następujący program: Mozart — Rondo a-moll, Haydn — Warjacje f-moll, Schumann — Karnawał, Chopin — Polonez B-dur, Nokturn, 2 Mazurki, Ballada g-moll, 4 Etiudy, oraz szereg utworów Glucka, Hummla, Liszta i inn.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis", Al. Jerozolimska 39.

BAL STOW. OPIEKI POLSKIEJ NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE

Dnia 20 lutego b. r. w sali Malinowej hotelu Bristol odbędzie się Bal Stow. Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie.

Orkiestra M. Winowskiego i M. Wróblewskiego.

Pomnik podpułkownika Jabłońskiego

stanie w Sandomierzu

W wykonaniu uchwały jednego z walnych zebrań Koła b. żołnierzy 1 pułku ułanów Legj. Pol., komendant Koła, ś. p. pułkownik Belina-Prażmowski powołał do życia Komitet budowy pomnika podpułkownikowi Antoniemu Jabłońskiemu, „Zdzisławowi", członkowi historycznej „Siódemki", powierzając przewodnictwo Komitetu wnioskodawcy, gen. Stanisławowi Skotnickiemu, „Grzmotowi".

Protektorat nad Komitetem objęli: Marszałkowa Piłsudska, Marszałek Śmigły-Rydz i gen. Sosnkowski.

Komitet obrał miejsce pod pomnik w Sandomierzu u zbiegu ulic Żeromskiego i Mickiewicza.

Pomnik — dzieło artysty Aleksandra Żurakowskiego, będzie przedstawiał „Zdzisława" na koniu, w historycznym mundurze beliniackim.

Komitet budowy pomnika zwraca się z gorącym apelem o poparcie zamierzonego dzieła, prosząc o wpłacanie składek na konto PKO. Nr. 22.603, Koło 1 p. ul. Legj. Pol. r-k Komitetu budowy pomnika ppłk. Antoniego Jabłońskiego. Adres: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21. Tel. 8-94-40.

II OGŁOSZENIE

Zarząd Warsz. Tow. Fabryk Wyrob. Met. i Emalj. „WULKAN", Sp. Akc. zaprasza Pp. Akcjonarjuszów na 58-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie, odbyć się mające w dniu 2 marca 1939 r., o godz. 18-ej w biurze Towarzystwa w Warszawie, przy ul. Jagiellońskiej 4-6. Porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1937—38. 2) Uchwała w sprawie pokrycia strat i preliminarz wydatków na rok 1938-39. 3) Upoważnienie Zarządu do korzystania z kredytów oraz nabywania i sprzedaży nieruchomości. 4) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 5) Uchwała w myśl art. 430 Kodeksu Handlowego. 6) Wolne wnioski. 176

Transmisja nabożeństwa za duszę Ojca Świętego

Radjo Watykańskie dziękuje Polskiemu Radju

Dzisiaj 18 lutego o godz. 10-ej rano Polskie Radjo transmituje na fali ogólnopolskiej uroczyste nabożeństwo żałobne z katedry św. Jana w Warszawie za duszę zmarłego Ojca Świętego Piusa XI.

×

We czwartek popołudniu nadeszła do Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie depesza, w której Dyrekcja Radja Watykańskiego wyraża uznanie i słowa podziękowania za udział radjofonji polskiej w żałobie ogólnej z powodu zgonu Ojca Św. Piusa XI i za zorganizowanie transmisji na rozgłośnie polskie ceremonji pogrzebowych w Bazylice św. Piotra we wtorek ubiegły.

Idzikowski i Michalski

przed Sądem Apelacyjnym

Dziś w sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces słynnych korupcjonistów, b. posła Idzikowskiego i b. wice-dyrektora departamentu podatkowego w Ministerstwie Skarbu, Michalskiego. Sprowadzeni z więzienia oskarżeni zasiedli w sali sądowej pod eskortą policji.

Pierwszy dzień procesu upłynął bez większego zainteresowania publiczności. Na porządku dziennym było jedynie odczytanie obszernego materjału procesowego, znanego już z pierwszej instancji.

Dzielny harcerz

uratował życie dziecka

Naczelnik Harcerzy odznaczył 13-letniego harcerza w Ujściu, Zenona Czerniaka harcerską odznaką „Za Uratowanie Życia".

Czerniak wykazał wyjątkową odwagę i przytomność umysłu, pośpieszywszy z pomocą 7-letniemu Marjanowi Grussowi, który wpadł z saneczkami do przerębla.

Dzielny harcerz skoczył w ubraniu w ślad za chłopcem i wyciągnął go na brzeg.

Podniesienie bandery na M/S

„Morska Wola"

W niedzielę, dn. 19 b. m. odbędzie się w Gdyni uroczystość podniesienia bandery polskiej na nowonabytym przez GAL motorowcu frachtowym. Statek zmieni również swą dotychczasową nazwę „Rio Negro" na „Morską Wolę". Zarówno „Morska Wola", jak i drugi motorowiec „Stalowa Wola" kursować będą na linji południowo-amerykańskiej.

Sago będzie produkowane w Polsce

Ostatnio przeprowadzone badania wykazały, że z krochmalu kartoflanego można wyrabiać sago i tapjokę. Jest to bardzo pomyślne dla polskiego przemysłu żywnościowego, dotąd bowiem do wyrobu tych artykułów używaliśmy importowanego materjału. Gotowej kaszy sago sprowadziliśmy rocznie 15 wagonów.

A mąki kartoflanej napewno nam nie zabraknie.

Ogłoszenia drobne

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien.
Sprzątanie biur, mieszkań, Dezynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznemi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browarna 24. telef. 6-28-92. 10

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania: Jana - Alfreda GUTEKUNSTA, syna Ferdynanda i Henryjety z Hochnelów, urodzonego w Radośnie, lat 48, ostatnio zamieszkałego w Bydgoszczy — poinformować Konsystorz Ewangelicko-Reformowany, Wilno, Zawalna 11. 172

11.000 globtroterów

25 obchodzi cały świat

Według amerykańskich danych statystycznych, corocznie wybiera się pieszo, rowerem lub prymitywnym wehikułem około 11.000 ludzi w podróż dookoła świata, z czego najwyżej 25-ciu szczęśliwie przeprowadza swój zamysł do końca.

Około 8.000 odpada po przejechaniu względnie przejściu pierwszych 100 klm. niecałe 2.000 potrafi dotrwać do tysiąca km., reszta, jeśli chodzi o globtroterów amerykańskich, kończy swą podróż dookoła świata na Europie i to przeważnie na południowej i zachodniej, a jedynie około 2 na tysiąc powracają drogą okólną do punktu wyjścia, stanowiąc przedmiot powszechnej sensacji.

Zapisujcie się do LOPP

Obchód XXI rocznicy Powstania

w Mińsku Litewskim

W niedzielę 19 b. m., w ramach obchodu XXI rocznicy powstania w Mińsku Litewskim, okręg stołeczny Związku Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego urządza szereg uroczystości.

O godz. 9-ej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Garnizonowym, o godz. 10 złożenie wieńca pod pomnikiem Dowborczyków na Wybrzeżu Kościuszkowskim o godz. 11 akademja w Urzędzie Pocztowym Warszawa 2, przy ul. Chmielnej róg Żelaznej.

Sałatka wiosenna

Woalki, klosze, fałdy, kolor zielony...

Luty jest oficjalnie miesiącem zimowym. Ale już ptaki i... kobiety odczuwają wiosnę.

Kobiety oczywiście znacznie wcześniej, niż druga połowa ludzkości jako natury wrażliwsze. I podczas gdy mężczyźni, skoro mróz złapie, gotowi nawet w lutym (!) włożyć futrzane czapki — kobiety, nie mogąc znieść dłużej ciężaru filcowych kapeluszy — zrzucają coprędzej te „okowy zimy".

— Ach, w lutym można wytrzymać tylko w słomce na głowie! — twierdzą słusznie.

To też widzimy już te jaskółki wiosny na ulicy i w magazynach modystek. Są małe, bardzo fantazyjne, nie rzadko przybrane strusiem piórkiem, a przedewszystkiem woalką.

Woalki są przybraniem tak wdzięcznem i twarzowem, że trudno wprost zrozumieć, jak mogłyśmy nieopatrznie odrzucić na kilka lat ten wynalazek naszych babek.

W tym sezonie będziemy nosiły woalki ciemne i jasne, gęste lub bardziej przejrzyste, upięte z boku, z przodu czy z tyłu kapelusza — jak tylko dusza zapragnie.

A dusza kobiety bardzo już pragnie zmiany i nowości wiosennych. To też słomkowy kapelusz w lutym — jest tą koniecznością, której nigdy nie zrozumieją gruboskórni naogół mężczyźni.

— Jak będzie lato, to włożycie znów filcowe kapelusze... — dokuczają kobietom z jakąś ironją „mal a propos". I co tu z takimi mówić? Oczywiście, że w maju nosi się znów filce. Ma to swoje uzasadnienie i swoją logikę. Kapelusz kobiecy jest przecież nietylko nakryciem głowy od zimna, czy od słońca, — jego rola jest znacznie bardziej skomplikowana.

Ale szkoda właściwie rozwodzić się nad tą sprawą, bo kobiety i tak o tem wiedzą, a mężczyźni — i tak nie zrozumieją.

* * *

Przeglądanie żurnali w lutym ma w sobie coś z uroku zbierania pierwiosnków, czy krokusów wśród płatów śniegu. Odrazu czuje się powiew wiosny, odrazu widzi się barwy wiosny.

A kolory wiosną nie każdego roku są jednakowe. W jednym sezonie „kwitnie" więcej niebieskich, w innym np. więcej różowych — sukien.

Nadchodząca wiosna zapowiada się bardzo zielono. Będziemy nosiły jasno - zielone suknie, kapelusze i narzutki — oczywiście nie wszystko razem, żeby nie stwarzać wrażenia monotonji.

Modne połączenia to zielony z rdzawo-czerwonym, a także z żółtym. Oczywiście tylko niektóre odcienie tych kolorów mogą z sobą harmonizować. Więc np. szaro-zielony z intensywnym żółtym, jak barwa starych bursztynów; albo też turkusowy z blado - żółtym, tak bladym, jak piasek nad morzem. Wtedy nikt nie śmie dokuczać, że to połączenie zielono-żółte przypomina jajecznicę ze szczypiorkiem.

Oprócz wybitnie modnego koloru zielonego, bardzo „en vogue" będzie też niebieski, zarówno jasny, jak i ciemny, wpadający w lila.

Takie przynajmniej barwy ma wiosna w Paryżu, narazie jeszcze w cieplarniach wielkich domów mody. Ale wkrótce stamątd wyjdzie na ulice.

* * *

Wąskie, obcisłe suknie, podkreślające „wężowość" kształtów, sprzykrzyły już nam się. A w każdym razie bardzo się sprzykrzyły twórcom mody, którzy dlatego są twórcami, żeby coraz innemi olśniewać nas pomysłami.

Ostatnio na falach natchnienia pożeglowali oni ku przeszłości. Przypomnieli sobie, że kobiety z ubiegłego wieku, nosiły szerokie suknie i że bardzo w tem zgrabnie wyglądały. Tak przynajmniej twierdzili współcześni im panowie.

Dlaczegóż więc nie zastosować podobnej linji dzisiaj? Na balach tej zimy nosiłyśmy już krynoliny, wiosną na ulicę wyjdziemy w sukniach także szerokich, mocno rozkloszowanych, albo ułożonych w liczne fałdy.

Zaraz, jak tylko zdejmiemy zimowe okrycie, włożymy na taką kloszową suknię króciutkie futerko, nieprzechodzące poza talję. Takie właśnie zupełnie krótkie futerka nosiły także nasze babki, których gust bardzo w tym roku szanujemy.

Oby wreszcie jak najprędzej można było zdjąć to okropne zimowe palto. Bo wprawdzie jest już wiosna — kobiety czują ją doskonale — tylko że jakoś zimno jeszcze i słońce nie przygrzewa...

ha. jot.

1099

Radjo

SOBOTA, 18 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny 7,15 „F. I. S.". 7.30. Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Recital fortepianowy. 17,35 Canzonetty i madrygały Palestriny. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19,00 „F.I.S.". 19,20. „Zima". 20,00 Muzyka lekka (płyty). 21,00 „W ostatnią sobotę karnawału" — muzyka taneczna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 „F.I.S.". 23,15 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

SOBOTA, 18 lutego
16,35 Recital fortepianowy Aliny van Barentzen.
17,35 Canzonetty i madrygały Palestriny.
18,30 Audycja dla Polaków zagranicą.
19,00 „F.I.S.": Transm. fragm. narciarskiego biegu na 50 klm.
21.00 „W ostatnią sobotę karnawałową" — muzyka taneczna.

14,00 Fantazje fortepianowe romantyków niemieckich (płyty). 15,00 Wiadomości sportowe. 15,05 Parę informacyj. 15,10. Koncert muzyki polskiej. 15,45 Życie kulturalne stolicy. 16,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Popularne utwory symfoniczne (płyty). 21,28 Fragmenty z op. „Carmen" — Bizeta (płyty). 23.03 Dawna muzyka na dawnych instrumentach (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24,00 Zapowiedź stacji. 0,5 Marjan Rudnicki: „Od Gdyni do New Yorku" — obrazek muzyczny. 0,45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1,05 Nasi piosenkarze.

1136

NIEDZIELA, 19 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

7,15 Pieśń „Ave Maria". 7,30 Muzyka poranna. 8,00 Dziennik poranny. 8,20 Audycja dla wsi. 9,15 Koncert muzyki operowej. 10,15 Transmisja nabożeństwa. 11,47. „F.I.S." 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka obiadowa (płyty). 14,40 „Wszystkiego potrochu" — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 „F.I.S." 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,30 „Pies Mone" — fragment z powieści „Potrójny ślad". 19,50 Recital śpiewaczy. 20,15 Audycje informacyjne. 21,20 Muzyka taneczna. 21,55 Wesoła Syrena: „Mistrzostwo Psiej Trawki". 22,35 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 „F.I.S.".

NIEDZIELA, 19 lutego
10,15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu.
12,03 Poranek symfoniczny.
13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.
13,15 Transm. fragm. skoków narciarskich.
16,30 Transmisja fragm. konkursu skoków narciarskich.
17,30 Podwieczorek przy mikrofonie.
19,50 Recital śpiewaczy Bahrii Nuri - Hadzić.
21,55 „Łatki radjowe" — wesoła audycja ze Lwowa.

WARSZAWA II (Mokotów)

14,30 „Zapusty w pieśni". 14,55 „Stylizowane tańce różnych narodów" — koncert popularny (płyty). 16,00 Muzyka taneczna (płyty). 21,05 Forma koncertu instrumentalnego. 22,05 Muzyka angielska (płyty). 23,08 Muzyka taneczna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24,00 Zapowiedź stacji. 0,05 Muzyka popularna. 0,25 Kronika dźwiękowa. 0,45. Dziennik w języku polskim i angielskim. 1,00 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka. 1,05 „Od wioseczki do wioseczki". 1,40 „Jak żyje młodzież polska w szkole średniej". 2,00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2,10 Weseli harmoniści grają.

3 wsie domagają się szkoły powszechn.

gdyż dziatwa musi dziennie przebywać 10 klm pieszo

Mieszkańcy trzech wsi: Wierzchy Kluckie, Podwierzchowce i Wierzchów Strzyżewiecki, gminy Kluki, pow. piotrkowski, wszczęli starania o założenie w jednej z tych wsi szkoły powszechnej.

Dziatwa z wiosek uczęszcza po naukę do szkoły w Parznie, odległym o 5 klm., czyli dziennie musi przebywać pieszo 10 klm. (5 w jedną i 5 w drugą stronę). Aby na czas zdążyć do szkoły—dzieci muszą wstawać o godz. 5 rano i udają się bez śniadania, które zabierają ze sobą i spożywają podczas jednej z przerw.

W tym stanie rzeczy wybudowanie szkoły powszechnej w jednej z tych wiosek jest sprawą pilną, tymbardziej, że rodzice w obawie przed całkowitym wycieńczeniem swych dzieci widzą się zmuszeni do pozostawienia ich w domu, co oznaczało by powrót do analfabetyzma.

Regulacja rzeki Pilicy

W obecnym sezonie robót przeprowadzone zostaną roboty przy regulacji brzegów rzeki Pilicy w Sulejowie pod Piotrkowem.

Uregulowanie tych brzegów jest rzeczą ważną ze względu na to, że rzeka ta obecnie jest ośrodkiem wychowania wodnego i nad brzegami jej znajduje się przystań LM i K obwodu piotrkowskiego.

Przed zmianą w Zarządzie Pow. Koła Hodowców koni

Wobec zapowiedzianej rezygnacji p. Stefana Dembowskiego ze stanowiska Prezesa Pow. Koła Hodowców Konie, w kołach rolniczych wentylowaną jest sprawa wyboru jego następcy. Jak słychać. największe szanse ma Dr. Eugeniusz Schicht, właściciel majątku Bujny pod Piotrkowem, który położył już duże zasługi na polu popierania racjonalnej hodowli koni w Piotrkowie.

35.000 złotych na pomoc zimową

Obywatelski Komitet pomocy zimowej w Piotrkowie preliminował w b.m. na wydatki związane z akcją pomocy bezrobotnym 35.000 złotych.

Brzytwą poderznął sobie gardło

24-letni Franciszek Żarek, zamieszkały w Wolborzu pod Piotrkowem, targnął się na własne życie, podrzynając sobie gardło brzytwą. W stanie groźnym przewieziono desperata do szpitala.

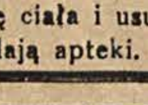

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi, — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu** uporczywego, męczącego kaszlu, **grypy i. t. p.** stosują p. lekarze — **„BALSAM TRIKOLAN"** Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.
Sprzedają apteki.

Źródła lecznicze w pobliżu Piotrkowa

W gminie Radonia, w pow. opoczyńskim na terenie majątku Piła, odkryto nad rzeką Czarną, źródła, których woda posiada składniki lecznicze o wybitnych walorach.

Koła lekarskie zainteresowały się żywo jakością tej wody i jej siły leczniczej i w czasie najbliższym przeprowadzone zostaną badania nad zawartością tych źródeł.

Dodać należy, że Piła cieszy się już powodzeniem od wielu lat dzięki sprężystości i inicjatywie p. Tadeusza Konopackiego jako ośrodek wypoczynkowy i uzdrowiskowy.

Pomoc zimowa dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

Rozbudowa ogródków działkowych w Piotrkowie kosztem około 30.000 zł.

Propaganda ogródków działkowych w Piotrkowie znalazła pełne zrozumienie przeważnie wśród rodzin robotniczych.

Tereny przy ul. Limanowskiego, Przemysłowej i na przedmieściu Szczekanica znalazły się całkowicie w posiadaniu pracowników umysłowych i fizycznych oraz bezrobotnych.

W Piotrkowie znajduje się obecnie koło 500 działek.

Wobec stale wzrastającej liczby chętnych nabycia działki, zarząd miejski wraz z Towarzystwem ogródków działkowych czyni starania o wydzierżawienie nowych terenów na ogródki działkowe. Na ten cel przeznaczonych zostanie około 30tysięcy złotych.

W roku bieżącym na terenach ogródków działkowych wybudowane zostaną boiska i pawilony — kwiaciarnie. Niezależnie od tego każda działka otrzyma altanę i 8 drzewek owocowych.

Najpierw budynek a następnie upaństwowienie szkoły

Piotrków nie posiada żeńskiego gimnazjum państwowego, brak którego daje się odczuwać dotkliwie mieszkańcom Piotrkowa i dalszej okolicy.

To też wyłoniony został obywatelski komitet z pp. b. posłem D. Dratwą i adw. Bronisławem Owczarkiem na czele, który wszczął energiczne starania w kierunku upaństwowienia istniejącego w Piotrkowie prywatnego gimnazjum żeńskiego.

Starania te jednak natrafiły na poważne trudności, gdyż władze szkolne uzależniają upaństwowienie tej uczelni od posiadania własnego, odpowiednio i nowocześnie urządzonego gmachu, nadającego się na państwowe gimnazjum żeńskie.

W związku z tym postanowiono wysłać delegację do ministerstwa W.R. i O.P. oraz do ministerstwa skarbu celem wyjednania na ten cel odpowiednich kredytów.

B. urzędnik magistr. skarży gminę m. Piotrkowa o 10.000 zł

Przed dwoma laty zwolniony został z pracy miejski kontroler p. Józef Więciorek pod zarzutem dopuszczenia sią nadużyć służbowych.

Wobec tego, że sprawa przeciwko p. Więciorkowi została umorzona, a tym samym w oczach opinii został on zrehabilitowany, występuje on na drogę sądową przeciwko gminie m. Piotrkowa o odszkodowanie moralne i materialne, sięgające około 10.000 zł.

Trzeba zaznaczyć, że p. Więciorek jest kierownikiem Związku Młodej Polski w Piotrkowia.

Pomiary miasta Piotrkowa

Na ostatnich posiedzeniach Rady Miejskiej w Piotrkowie głosami większości socjalistycznej i OZN uchwalono zaciągnięcie dwu ważnych pod względem gospodarczym dla miasta pożyczek długoterminowych z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo Zapomogowego, mianowicie na rozszerzenie kotłowni w rzeźni miejskiej w wysokości 20.000 zł i na pomiary miasta również w tej wysokości

Roboty przy pomiarach miasta posuwają się szybko naprzód. Ostatnio w dziale tym pracowało 7 partii robotników z technikami, którzy prowadzili pomiary szczególnie w śródmieściu. Zakończenie prac nad pomiarami miasta nastąpi w sezonie obecnym. Dodać należy, że pierwotnie, skutkiem zbyt szszupłych na ten cel funduszów, zakończenie robót pomiarowych przewidywane było dopiero w roku 1941.

Pobili wyniegodnego świadka

Mieszkańcy Piotrkowa: Czesław Pietrzak, Jan Poprawski i Bronisław Krawężyk odpowiadali przed sądom grodzkim w Piotrkowie, gdzie jako świadek — Anna Kacpercnyk złożyła niekorzystne dla nich zeznania Po rozprawie rzucili się oni na niewygodnego świądka i pobili go dotkliwie.

Zawiadomiona o tym policja sprawców pobicia przekazała władzom sądowym.

DZIENNIK RADIOWY

Stanisław Adamczewski o Arturze Górskim przez radio

Artur Górski, laureat tegorocznej Nagrody Państwowej, zajmuje wysokie stanowisko w hierarchii literackiej już bez mała od pół wieku. Znakomity stylista, twórca książki o Miekiewiczu p.t. „Monsalwat" głęboki ideolog w rozprawie o dyspozycjach historycznych psychiki polskiej w książce p. t. „Ku czemu Polska szła"; autor dramatów, przypowieści — od dawna zasługiwał na to zaszczytne wyróżnienie, jakim jest Państwowa Nagroda Literacka Portret tego pisarza odmaluje przed mikrofonem dr. Stanisław Adamczewski, w specjalnym szkicu literackim, który nadaje Polskie Radio dnia 17 lutego o godzinie 2200.

Repertuar kin

Kino „CZARY"
MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

Kino „ROMA"
„MODELKA"

Kino „AS"
LOKAJ JAŚNI PANI

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Walka z pożarami w powiecie

Celem ułatwienia akcji walki z pożarami w powiecie piotrkowskim budowane są obecnie liczne zbiorniki przeciwpożarowe. Akcja ta prowadzona jest w kierunku budowy zbiorników krytych, co posiada doniosłe znaczenie nawet pod względem obronności kraju.

Związek Podoficerów Rezerwy w Piotrkowie

zawiadamia, że dyżury odbywają się w lokalu przy ulicy 3 Maja 19, w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18 do 20.

OKAZYJNIE TANIO nabyć można przenośną maszynę do pisania Continental Piotrków, ul. Legionów 2, tel. 10-55.

Aby zrealizować hasło: Swój do swego Pij piwo z browaru BRAULIŃSKIEGO

PHILIPS Super 6-30

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacyj, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.
Demonstracja w firmie
IRENEUSZ LUFT
Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Cała Polska pije PIWO OKOCIMSKIE